Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 223 (2676) | Warszawa, Sobota 15 Sierpnia 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Strajk metalowców.

Każdy większy strajk robotniczy obnaża śmiertelną chorobę organizmu gospodarczego krajów kapitalistycznych. Strajk taki, lub nawet tylko groźba strajku, ukazują światu dwa fakty: 1) gospodarka prywatna żyje i tuczy się kosztem straszliwego wyzysku robotników i pracowników, 2) gospodarka prywatna jest gospodarką antypaństwową.

Ostatni zatarg w górnictwie angielskiem był klasyczną i na wielką skalę demonstracją tej roli gospodarki prywanej. Ponieważ w przemyśle węglowym panuje kryzys, właściciele kopalń chcieli zmusić górników do pracowania za niższe płace, w przeciwnym razie zapowiedzieli lokaut, nie troszcząc się wcale ani o los miljona istnień robotniczych, ani o państwo, które przecież nie może obojętnie patrzeć na to, jak wielki kraj przemysłowy, zamienia się w kraj bezrobotnych. Rząd angielski przyszedł z pomocą: udziela przemysłowcom subsydjum do maja r. przyszłego. Jest to zwycięstwo doraźne *kieszeni kapitalistów*, ale *zupełna klęska kapitalizmu, najsurowszy wyrok potępienia dla gospodarki prywatnej*. Bo jeżeli przedsiębiorstwa prywatne w okresie kryzysu zdobyć się mogą tylko na to, że — albo zamykają warsztaty pracy i pogrążają kraj w katastrofę, albo zwracają się do rządu po jałmużnę, to tem samem składają dowód niezbity, że są elementem wrogim zarówno masie pracującej, jak państwu.

Dopiero obecnie w okresie powojennym, w okresie olbrzymiego rozwoju i przekwitu kapitalizmu, a zarazem okresie przewagi czynnika gospodarczego w życiu państw i narodów — ukazuje się w całej pełni ten *groźny, antypaństwowy charakter prywatnego kapitału. A jednocześnie interes państwa zespala się coraz ściślej z interesem klas pracujących*. I tu znowu przykład Anglji jest frapujący. Nie kto inny, tylko rząd konserwatywny, rząd kapitalistyczny *w interesie państwa musiał skompromitować i zdemaskować gospodarkę prywatną, rzucając jej jałmużnę*.

Wybuchły wczoraj strajk metalowców warszawskich odzwierciadla w miniaturze powszechną chorobę świata kapitalistycznego. Ale choroba ta ma jeszcze swoiste cechy polskie. Przemysł w Polsce — jak niedawno stwierdziliśmy na tem miejscu — pobija rekord pasorzytnictwa wśród pasorzytów. Zdemoralizowany inflacją i kredytami rządowymi, obojętny na wszystko z wyjątkiem zysków, zdobywanych jaknajmniejszym nakładem kosztów i inteligencji, przemysł ten staje się coraz wyraźniej kulą u nogi państwa i społeczeństwa.

Proszę pokazać kraj kulturalny na Zachodzie, gdzie metalowiec, a więc wykwalifikowany robotnik w przodującej gałęzi przemysłu pobierałby, jako najwyższą płacę *62 grosze za godz., czyli 4 zł. 96 gr. za 8 godzin pracy, czyli ok. 130 złotych miesięcznie!* I za taką płacę robotnik ten ma wyżywić rodzinę w Warszawie, jednem z najdroższych miast świata! I to jest najwyższa płaca, inne są o wiele niższe! I tą najwyższą płacę otrzymuje ten najlepiej wynagrodzony robotnik, o ile pracuje 8 godzin dziennie przez 6 dni w tygodniu, co w obecnym okresie kryzysu należy prawie do wyjątków.

Doprawdy podziwiać należy tych panów z Lewiatana za ich odwagę, z jaką „ofiarują" robotnikom podwyżki od 1 do 8 groszy za godzinę. Panowie ci wydają dziennie więcej, niż ich robotnicy — najlepiej płatni — zarabiają przez miesiąc. Dla tych panów rokowania o płace są trybunałem oskarżającym, piętnującym ich, jako bezlitosnych wyzyskiwaczów pracy ludzkiej. A przecież chodzą oni z podniesionem czołem i uczą robotników patrjotyzmu!

Właśnie obecnie, w chwili zawahania się złotego, ze wszech stron słyszymy wołania o popieranie przemysłu swojskiego, o wyrugowanie towarów obcych, o ratowanie bilansu handlowego i kursu złotego. Przemysłowcy z Lewiatana odpowiedzieli jasno i dobitnie na te wołania: Oni chcą nadal, jak dotychczas, żyć z nieludzkiego wyzysku pracy ludzkiej i z kredytów rządowych.

I cóż tu pomogą wszelkie apele do uczuć patrjotycznych społeczeństwa, co wskórają różne Ligi Niezapominajek, tworzone przez rekiny kapitalistyczne, kiedy to wszystko jest podszyte obłudą i fałszem, a budowane na naiwności ludzkiej. Przemysł w Polsce chce poprostu zrobić interes na zawahaniu się złotego, chce konsumentów zapędzić w jarzmo swoje, nie dopuszczając doń towarów zagranicznych, a jednocześnie głodem tysięcy robotników, kredytami, ulgami celnemi i taryfowemi zdobywać rynki obce.

Strajk metalowców nie wybuchł nagle, już od tygodni robotnicy występowali z żądaniem podwyżek, już w fabryce Lilpopa od szeregu dni trwa strajk. Ale panowie z Lewiatana, jakgdyby celowo parli do strajku. W jakim celu? Czy w celu wymuszenia na Rządzie? Czy w celu złamania organizacji robotniczej?

Walka metalowców cieszy się sympatją całej klasy robotniczej w Polsce i znajdzie jej poparcie. Warunkiem wszakże zwycięstwa jest jedność i solidarność w tej walce. Strajk został ogłoszony z woli olbrzymiej większości metalowców, zorganizowanych w klasowym związku zawodowym i kierowany jest przez ten związek. Wszelkie inne Bloki czy Komitety Akcji, jeśli nie pójdą milcząco za wskazaniami związku klasowego, wyrządzą tylko szkodę strajkującym robotnikom, a wielką przysługę Lewiatanowi. Należy więc na samym początku udaremnić wszelkie warcholskie poczynania odszczepieńców i zwartą, jednolitą akcją dążyć do zwycięstwa.

J. M. B.

W dzisiejszym numerze:

Pierwszy dzień strajku w przemyśle metalowym.

PRZEBIEG STRAJKU.

Pierwszy dzień strajku metalowców przyjął imponujące rozmiary. Gdy o godz. 7 rano robotnicy, jak zwykle zjawili się do pracy — delegaci fabryczni zwołali ich na masówki, na których zaznajomili zebranych z niepomyślnym przebiegiem rokowań i z prowokacyjnym stanowiskiem przemysłowców.

Na wszystkich tych masówkach robotnicy postanowili usłuchać wezwania konferencji delegatów i mężów zaufania Zw. Zaw. Rob. Przem. Metalowego i przyłączyć się natychmiast do strajku.

Po masówkach robotnicy na czele z delegatami, porzuciwszy pracę, opuścili fabryki, udając się na zwołany przez Zw. klasowy wiec przy ul. Leszno 53.

Praca zamarła we wszystkich prywatnych i uwojskowionych fabrykach oraz warsztatach metalowych Warszawy i podmiejskich okolic. Stanęło 46 większych fabryk, nie licząc drobniejszych. Strajk ogarnął całkowicie fabryki Gerlacha, Bormana, Handtkego, Cytadele, fabryki w Rembertowie, Pruszkowie i t. d. i t. d. (W fabryce Lilpopa strajk już trwa od kilkunastu dni). Jedynie w zbrojowni Warsz. strajk był tylko częściowy, gdyż do strajku przystąpiło 300 robotników, a pracowało 500.

WIEC NA LESZNIE.

Około godz. 10 na obszerny dziedziniec przy ul. Leszno 53 ściągać zaczęli tłumnie strajkujący robotnicy. Kilkanaście tysięcy robotników zapełniło podwórze. Prócz robotników warszawskich przybyli delegaci z Pruszkowa, Rembertowa i inni.

Po przemówieniu sekretarza okręgowego tow. Hoffmana, który przedstawił zebranym przebieg rokowań piętnując nieustępliwe stanowisko przemysłowców, głos zabierało wielu delegatów.

Wszyscy mówcy jednomyślnie wypowiedzieli się, że strajk prowadzić należy aż do zwycięstwa, gdyż prowokacyjne warunki przemysłowców są nie do przyjęcia, przyczem silnie mówcy podkreślali, że do kierownictwa akcją strajkową powołany jest jedynie klasowy Zw. Zaw. Przem. Metalowego (Leszno 53) i ostro się wypowiadali przeciwko jakimkolwiek próbom rozbicia jednolitej akcji, co usiłują robić związki chadeckie, enpeerowskie i komuniści.

Zebrani, gorąco oklaskiwali wywody mówców i jednomyślnie postanowili trwać w strajku, aż do zwycięstwa, poddając się dyrektywom Zarządu Związku klasowego, jako ciału powołanemu do kierownictwa akcją strajkową.

NIEUDAŁE PRÓBY WARCHOLENIA.

Już przed wiecem nasłani agitatorzy zaczęli rozrzucać odezwy komunistyczne i enpeerowskie, których celem było szerzenie zamętu i rozbicie jednomyślności zebranych, tak koniecznej w akcji strajkowej. Odezwy te nie odniosły zamierzonego skutku, gdyż zebrani z oburzeniem darli je i rzucali.

Po przemówieniach już wszystkich delegatów, kilkunastu warchołów chadeckich i komunistycznych, rozmieszczonych po placu, zaczęło krzyczeć, by w kierownictwie akcji wziął udział „Blok" t. j. Związki enpeerowskie, chadeckie i t. zw. Zw. tokarzy, obejmujący komunistów i chadeków.

Tow. Hoffman wśród uznania zebranych napiętnował te próby rozbicia akcji i zaznaczył, że zw. klasowy, który rozpoczął akcję, biorąc za strajk odpowiedzialność, samodzielnie nim kierować musi. Tow. H. gorąco nawoływał do solidarności.

Następnie głosu domagać się począł jakiś młody, inteligent ze zw. Młodz. Komunistycznej, który oświadczył, że chce przemawiać w imieniu młodych metalowców.

Prezydjum, w którym zasiadali: Potulski, Orlik i Chędziński, oświadczyło, że młodzieniaszkowi temu, jako nie robotnikowi metalowemu, nie mającemu nic wspólnego ze strajkiem, głosu udzielić nie może.

Wtedy kilkunastu młodzieniaszków, w większości nie metalowców znienacka naparło na stół, na którem stało prezydjum; stół połamało, a prezydjum zróciło.

Zebrani stanowczą postawą nie pozwolili jednak, by zamierzona prowokacja udała się rozbijaczom komunistycznym i mimo oburzenia zachowali spokój, dzięki czemu nie przyszło do awantury.

Prezydjum wkrótce przy pomocy większości zebranych przywróciło spokój, a tow. Hoffman oświadczył, że wiec rozwiązuje, gdyż porządek dzienny już wyczerpany.

Po rozwiązaniu wiecu, gdy robotnicy w większości już się rozeszli, młodzieniec ów przy nielicznym udziale słuchaczy rozpoczął przemówienie, które zebrani mu jednak przerywali, słuchając niechętnie jego mętnych wywodów.

ZEMSTA FABRYKANTÓW.

Wczoraj, gdy robotnicy fabryki „Pocisk" w Rembertowie zgłosili się po należną im wypłatę, dyrekcja chcąc się zemścić za strajk odmówiła wypłaty, obiecując dokonać jej w poniedziałek.

Zw. klasowy polecił robotnikom z „Pocisku" zachować spokój i czekać na wypłatę do poniedziałku w przeświadczeniu, że robotnicy z wypłatą, czy bez wypłaty nie złamią akcji strajkowej.

—::O::—

Sprawozdanie Miedzynarodówki:

Na kongres Międzyn. Socjalistycznej w Marsylji Sekretarjat przygotował sprawozdanie w postaci pięknie wydanej książki, liczącej przeszło 200 stronic druku.

Sprawozdanie spełnia dwojaki cel: daje zarys dwuletniej działalności odbudowanej w r. 1923 Międzynarodówki, oraz przegląd obecnego stanu ruchu międzynarodowego.

Do Międzynarodówki należą obecnie **44 partje** z ilością (jeśli uwzględnić partje nielegalne) ok. **7 miljonów członków.** Z wyjątkiem jedynej Szwajcarji wszystkie inne państwa europejskie reprezentowane są w Międzynarodówce. Oprócz tego są dwie sekcje azjatyckie, jedna w Ameryce Półn., a dwie w Ameryce Południowej. O wpływie socjalizmu na szerokie masy społeczeństwa świadczy liczba z górą **25 miljonów** wyborców socjalistycznych, przyczem — rzecz jasna — w szeregu krajów, gdzie panuje faszyzm i bolszewizm, lub gdzie prawo wyborcze jest ograniczone wpływ ten albo wcale nie da się określić, albo tylko w przybliżeniu. W parlamentach 24 państw zasiadają **1022** przedstawiciele partji socjalistycznych: **szósta część ogółu.** Prasa socjalistyczna obejmuje przeszło **300 dzienników,** obok wielkiej liczby czasopism perjodycznych.

Sprawozdanie podzielono na trzy części: Pierwsza opisuje **wydarzenia polityczne i akcje Międzynarodówki od jej założenia w Hamburgu.** Mamy tu przed sobą obraz światowego rozwoju stosunków polityczno - społecznych ostatnich dwóch lat, mamy krótki chronologiczny przegląd najważniejszych zdarzeń. Sprawa odszkodowań niemieckich, sprawy Wschodu, sprawa walki z reakcją, walki o 8-godz. dzień pracy, walki przeciw wojnie— są przedstawione w sprawozdaniu na tle akcji Międzynarodówki. Częściowo akcja ta uwieńczona została powodzeniem, ale nawet tam, gdzie nie udało się uzyskać bezpośrednich sukcesów, przecież powiodło się wpłynąć na opinję publiczną w duchu haseł i żądań socjalistycznych i stworzyć grunt dla ich przyszłego zwycięstwa.

Druga część sprawozdania mówi o rzeczach jeszcze mniej sensacyjnych, ale jeszcze więcej uciążliwych: o **budowie organizacyjnej Międzynarodówki.** Mowa tu o organach Międzynarodówki. Liczne cyfry i tabele pouczają o wytężonej pracy organizacyjnej Międzynarodówki Socjalistycznej i jej przodującem stanowisku w porównaniu z innemi międzynarodówkami.

Trzecia część zawiera spis krótkich sprawozdań **wszystkich partji Międzynarodówki,** ich stanu organizacyjnego i działalności za ub. 2 lata. Mamy tu bogaty materjał statystyczny, szczególnie wartościowe są 2 tablice porównawcze, w których uwzględniono ogólną liczbę zorganizowanych robotników i stosunek liczbowy i procentowy partji i wyborców socjalistycznych.

Sprawozdanie poprzedza krótka przedmowa, w której słusznie podkreślono, że Międzynarodówka nie może zastąpić pracy poszczególnych partji, ani odwrotnie: poszczególne partje nie powinny wyłamywać się z ram Międzynarodówki.

Książkę zdobią liczne, doskonale wykonane fotografje, m. in. zgromadzenia 1-szo majowe na Placu Teatralnym w Warszawie.

Sprawozdanie pozostawia wrażenie jaknajlepsze: świadczy ono o ogromie pracy, dokonanej przez proletarjat socjalistyczny w ciągu 2 lat, o nieprzerwanym pochodzie idei socjalistycznej, napawa otuchą i wiarą w przyszłość.

Dwudziesty wiek.

Jeżeli nad księgami w bibljotecznym pyle
Człowiek ze szczęśniejszego wieku czoło schyli
I ciśnie, nie przeżarte solą łez, źrenice
Na mówiące łunami mąk o nas stronicę,
Pomyśli: Był to straszny, barbarzyński wiek
Wieszczący trąb bojowych, srogich trąb wybuchem
Powszechną serc posuchę
I dział Zeusowy śmiech.
I odejdzie ze zgrozą od tej o nas księgi,
I po wszystkie słodycze swego wieku sięgnie,
Nie wiedząc, że to myśmy szczęsność wykowali
Dwudziestym naszym wiekiem jego wieku dniom,
Szlochaniem naszych matek, szczękiem naszej stali,
Naszą łzą i krwią.

Włodzimierz Słobodnik.

Towarzysze! pamiętajcie o budowie Domu Ludowego. Wpłacajcie zadeklarowane składki, wnoście ofiary.

Sekretarjat Stowarzyszenia Dom Ludowy w Warszawie czynny od godz. 3 do 8, Al. Jerozolimskie 6.

Rozkład komunizmu w Czechosłowacji.

(Korespondencja własna).

Praga, w sierpniu.

W grudniu 1920 roku nastąpił rozłam w czechosłowackiej partji socjaldemokratycznej. Rozłamowi towarzyszył nieszczęsny „pucz" bolszewików, którzy w swej zbrodniczej naiwności myśleli, że zapomocą frazesów i górnolotnych haseł potrafią opanować państwo. Tymczasem skończyło się na paskudnej awanturze, która wielu naiwnych robotników kosztowała sporo ofiar, lecz korzyści żadnych klasie robotniczej nie przyniosła. Potężną jednolitą partję socjalistyczną rozbito w imię rzekomego radykalizmu, w imię światowej rewolucji, która lada dzień miała podobno nadejść. Obalono w imię tych samych fałszywych haseł rząd robotniczo-włościański tow. Tusara, pozwolono na triumf reakcji...

Razem z reakcją w Czechosłowacji — zatriumfowała także Moskwa, która była dumna ze swego szatańskiego dzieła. Dziś można powiedzieć otwarcie, że wówczas bolszewicy potrafili opanować większość w czechosłowackiej partji socjaldemokratycznej. Nowe hasła, rzucane w wielkiej obfitości przez rzekomych zbawców, pociągnęły mało wyrobiony ogół, tembardziej, że pozycja socjalistów, biorących udział w rządzie, była nader trudna, wobec piętrzących się trudności ekonomicznych.

Komunizm nie posiada sił twórczych, lecz jest siłą destrukcyjną. Komuniści nie umieli absolutnie niczego korzystnego dla klasy robotniczej wywalczyć. Przeciwnie, walczyli nawet przeciwko takim ustawom, które socjaliści, dzięki swej sile, potrafili przeforsować w sejmie i rządzie. Klasa robotnicza widziała to i krytycznie odnosiła się do poczynań komunistycznych. Komuniści w Republice czechosłowackiej są partją legalną i dlatego nie posiadają owego splendoru bohaterstwa, jaki pragną nadać sobie np. w Polsce. Moskwa jednak jest niezadowolona z tego. Wszystko odbywa się tu zanadto spokojnie. Miljony sowieckie, wydawane tu na agitację, nie przynoszą żadnego dla Moskwy skutku. To też papież sowiecki, Zinowjew, szuka winowajców tego niepowodzenia.

Bo komunistów tutejszych spotyka jedno niepowodzenie za drugiem. Najpierw chcieli opanować rząd zapomocą puczu — nie udało się. Potem chcieli opanować organizacje robotnicze — nie udało się. Następnie rozwinęli szaloną agitację nacjonalistyczną, chcąc pozyskać mniejszości narodowe, ale i to nic nie pomogło. Następnie dobrali się do organizacji spółdzielczych, ale i tu nie mieli szczęścia. Chcieli wejść do rządu robotniczo - chłopskiego, lecz otrzymali zasłużoną odprawę. Zorganizowali strajk górników w całem państwie, który Moskwę kosztował ciężkie miljony, ale i ten strajk skończył się klęską.

Same niepowodzenia. I oto p. Zinowjew zaczął nie na żarty sierdzić się i gniewać. Szukał winnych i — znalazł. Stwierdził mianowicie, że kierownictwo partji komunistycznej w Czechosłowacji, to sami zakapturzeni socjaliści, to oportuniści i t. p. Trzeba więc partję — bolszewizować. Od czego i od kogo zacząć? *Cała* bowiem partja — to ludzie „niebłagonadiożni"... Wysłał więc swoich zaufanych do Pragi i na Słowaczyznę w osobach Seidlera i Vercika i ci mieli spełniać tu role szpiclów p. Zinowjewa. Ale co za pech!

Oto okazuje się, że panowie ci, to najzwyklejsi oszuści i defraudanci, z którymi uczciwi ludzie nie chcieli mieć nic wspólnego. Ci ostatni starali sę o usunięcie defraudantów z łona partji, ale wówczas właśnie p. Zinowjew nakazał wyrzucenie z partji nie defraudantów, lecz tych, co ich zdemaskowali... Powstała awantura. Wydalony z partji poseł Bubnik pociągnął za sobą szereg wybitnych działaczy, jeździł po zgromadzeniach, demaskował szkodników klasy robotniczej, opowiadał o demoralizacji w łonie partji komunistycznej, o najzupełniejszej zależności czechosłowackich komunistów od pieniędzy moskiewskich, o hulaszczem życiu niektórych wysokich dygnitarzy sowieckich w Czechosłowacji, o okłamywaniu robotników przez komunistów i t.p.

Bubnik założył niezależną partję komunistyczną. Istnieje ona już od trzech miesięcy i głosi niezależność od Moskwy. Ale z tą właśnie chwilą partja ta przestaje być partją — komunistyczną. Bo uniezależnić się od Moskwy, to znaczy wyznawać program nie komunistyczny. Rozumieją to robotnicy i masowo uciekają z partji obłudy, kłamstwa i szpiclostwa, wracając do szeregów partji socjalistycznej. Zdarzają się i inne wypadki. Bo oto w zagłębiu ostrawsko - karwińskiem *cały prawie sztab komunistyczny przeszedł do — faszystów czeskich, czyli do żółtej organizacji endeckiej.*

Tymczasem „bolszewizowanie" partji komunistycznej w Czechosłowacji trwa nadal. Polega ono na tem, że usuwa się od kierownictwa partji dotychczasowych działaczów, a na ich miejsce Moskwa nasadza „lewych". Są to przeważnie ludzie, którzy nigdy wśród mas robotniczych nie pracowali, którzy nie posiadają żadnych kwalifikacji, prócz tej, że są wiernie oddani p. Zinowjewowi. Moskwie chodzi bowiem o „robienie ruchu". Twórcza, systematyczna praca — to moment zabójczy dla bolszewizmu. Dlatego Moskwa nakazała niedawno zorganizowanie zamachu na prezydenta Republiki, Massaryka. Wykonanie zamachu nakazano trzem sekretarzom partyjnym. Dlaczego rozkazu nie wykonali, nie wiadomo. Ale w partji komunistycznej roi się od szpiclów policyjnych. Zdradzają oni treść obrad najpoufniejszych posiedzeń partyjnych. Zdradzili więc także sprawę owego zamachu. We wszystkich organizacjach komunistycznych czeskich policja ma swoich zaufanych ludzi, którzy donoszą o wszelkich poczynaniach partji i którzy wykonywają tam jej zlecenia. To też wśród kierowników partji panuje wzajemna nieufność. Jeden drugiemu nie dowierza. Każdy widzi w każdym szpicla bądź policyjnego, bądź moskiewskiego. W tych warunkach oczywiście, ani o żadnej akcji, ani też o systematycznej pracy organizacyjnej mowy być nie może. Ludzie uciekają z partji komunistycznej, sama zaś partja przedstawia niby dziurawy okręt, który lada dzień utonie.

Ciekawa jest rola Szmerala w partji komunistycznej. Stary ten lis polityczny uchodził z początku za głowę prawicy (wraz z Bubnikiem). Ale Szmeral jest ostrożny. Przyrzekł on swoim zwolennikom, że będzie grał rolę pośrednika pomiędzy Bubnikiem a lewicą. Tymczasem zdradził on swoich dotychczasowych przyjaciół i oficjalnie uznał zgubne dogmaty moskiewskie. Mimo wszystko jednak w łonie narzuconego partji kierownictwa bolszewickiego do Szmerala zaufania nie mają i odsuwają go niedwuznacznie od odpowiedzialnego stanowiska. W Czechach, na Morawach i na Śląsku komuniści z każdym dniem tracą, jedynie analfabetyczna Ruś Przykarpacka, oraz ciemna Słowaczyzna podtrzymuje ich jeszcze częściowo, czy długo, pokaże przyszłość niedaleka. Wkrótce bowiem mają odbyć się wybory do Sejmu, których komuniści dosyć się boją.

Pocieszający fakt zdarzył się w Trzyńcu na Śląsku Ciesz. *Oto robotnicy komunistyczni, posiadający tam dotychczas większość, gremjalnie przeszli do socjalistycznego związku metalowców i do P. P. S.* Nie wątpimy, że za tym pięknym i rozumnym przykładem pójdzie ogół robotników.

Adam Wełtawski.

Towarzysze! Plac pod budowę Domu Ludowego już zakupiony. Dalsze jego losy w Waszem spoczywają ręku. Na zasilenie funduszu na budowę odbędzie się w niedzielę, dnia 16 b. m. kwesta uliczna. Niech każdy przyczyni się do powodzenia kwesty choć skromnym datkiem.

Sprawa Kornhabera i tow.

Lwów, 14 b. m. (telefonem).

Dziś dokończył swego przemówienia prokurator i wypowiedzieli „ostatnie słowo" Mykietyn i detektyw prywatny Dwornicki.

Trybunał zapowiedział ogłoszenie wyroku we wtorek.

::o::

Obszarnicy skarżą!

Z „Dnia Polskiego" dowiadujemy się, że obszarnicy skarżą decyzję p. Min. Pracy o powołaniu Nadzw. Komisji Rozjemczej do załatwienia zatargu w sprawie płac rob. rolnych do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Kobieta czy tygrys

(Tłom. z rosyjskiego).

I.

Stałem na wybrzeżu, oparty o balustradę i obserwowałem opieszale spokojny plusk wody.

Wtem usłyszałem za sobą człapiące kroki i obejrzałem się.

Zbliżała się do mnie ponura postać, okryta łachmanami i kurzem, z bosemi nogami w ruinach kaloszy.

Oparła się obok mnie o balustradę, żuła wargami, zwilżając je swym szarym językiem, utkwiła wzrok w wodę i w końcu zapytała mnie:

— Czy wierzy pan w ideały?

— Tak.

— W takim razie pożycz mi pan 20 kopiejek.

— Proszę (sięgnąłem rękę do kieszeni). Ale do tego nie potrzeba ideałów.

— Myślałem co innego... Posłuchaj, młodzieńcze, (twarz jego przybrała głupio-uroczysty wyraz) co do mnie, to nie wierzę w ideały.

— Bardzo mi krzykro.

— Pewnie. Przypuśćmy, że pan kocha dziewczynę. Piękność! Nimfa. Porównywa ją pan z Wenus, z Junoną z Psyche, z szatanem i djabłem. Ona nie chodzi po ziemi, lecz fruwa. Ona jada tylko niezapominajki i szparagi. Czyż nie tak? Ale jakakolwiek nadziemska to istota, to jednak waży 55 albo 65, jeżeli nie przypadkowo 85 kilogramów. Ale proszę pana, czy udo wołu nie waży 65 kilo? Rozumie pan? Ta sama waga. Gdzież różnica? Dusza?

Ach, nie mów mi pan o niej. Czy wierzy pan w wędrówkę dusz?

— Nie.

— W takim razie daj mi pan jeszcze 20 kopiejek. Chcę panu opowiedzieć romans mojego życia.

— Czy nie będzie za drogi?

— Za taki romans? W księgarni musi pan płacić rubla za wszelki śmieć bez oprawy.

— A pański romans jest — oprawiony? zapytałem ze śmiechem, wręczając mu drugą monetę.

— O, jeszcze jak. To jest, muszę panu powiedzieć... Dziękuje ślicznie! Otóż właśnie... Czy czytał pan kiedyś historję o „Kobiecie i tygrysie?"

— Przypominam sobie. Młodzieniec zakochuje się w córce królewskiej, a stary ojciec wsadza ją do jednej klatki, do drugiej zaś tygrysa. Młodzieniec ma odgadnąć właściwą klatkę. To pan ma na myśli, nieprawda?

— Zgadł pan. Ze mną wydarzyła się taka sama historja, tylko nieco bardziej skomplikowana. Jak pan sądzi: czy autor doprowadził w książce swą historję do końca?

— Sądzę, że tak. Chłop odgadł i wszedł do klatki, w której była jego ukochana.

—I to było wszystko? zapytał ponuro nieznajomy.

— Naturalnie. Czegoż panu jeszcze brakuje do romansu?

Odrzucił swą podartą czapkę na bruk kamienny, przejechał się palcami po włosach i ryknął:

— Idjotyzm! To dopiero początek historji, a nie jej koniec. Rozumie pan?

Milczałem. On skupił się, zabębnił palcami po potężnej balustradzie, plunął do wody i zaczął:

II.

Miałem brata bliźniaczego. Wspaniały człowiek, bóg piękna — taki jak ja. To jest, jaki byłem dawniej. Teraz jestem kanalja. Otóż tak... Wałęsaliśmy się razem po rozmaitych lokalach uweselających i poznaliśmy córeczkę dyrektora cyrku. Miał on masę zwierząt — wybieraj, czego zapragnisz. Tygrysy, lwy, lamparty. Różne tapiry. Chociaż tapirów, być może, nie miał. Ale to wszsytko jedno. Niech djabli wezmą tapiry, nieprawda? Rzeczą najważniejszą była dziewczyna. Niebiańska piękność! Żadne procesy trawienia! Jej pożywieniem — fiołki i mleko migdałowe. Mieszanina Aurory i Apolla. Jej chód — fruwanie motyla nad kwiatami. Głos fletni, a oczy jeziora z Monaka.

— W Monako niema żadnego jeziora, wtrąciłem pedantycznie.

— Wszystko jedno. Dość, że były to cudowne oczy. Mój brat i ja zakochaliśmy się do wściekłości. Gdy zjawiam się z bukietem kwiatów, brat mój siedzi już przy niej z pudełkiem pralinek. On pyszni się przed nią perfumą paryską, a oto — wnet jestem z albumem o złotych brzegach, do którego wpisuje się wiersze. I oto stosunki między mną a bratem zepsuły się, zaczęliśmy nienawidzić siebie nawzajem.

— Czyż można nienawidzić brata? powiedziałem z lekką wymówką.

— Można. Gdy się ma do czynienia z taką dziewczyną, to można. Pewnego razu doszło do tego, że on w jej obecności zażartował ze mnie i to tak obraźliwie, że chwyciłem lampę, a on wyciągnął rewolwer. Wytrąciłem mu go z ręki, ale potem rzuciliśmy się jeden na drugiego. W tem zjawia się ojciec, wypytuje się o co idzie, co to za hałas. A byliśmy tak wściekli, żeśmy otwarcie wygadali całą historję. „Kochacie więc mą córkę?" — „Tak". — „Obaj?" — „Obaj". „Doskonale. Ale zgodzicie się ze mną, że ona nie może być jednocześnie żoną obydwu". — „Tego ona nie może, odrzekłem. I właśnie dlatego nie miałbym nic przeciwko temu, żeby on zdechł". — Tata zachichotał (był to jadowity starowina), potrząsnął głową i zapytał: „Chcecie ciągnąć losy?" — Namyśliłem się: czy można w inny sposób pozbyć się tego djabelskiego brata? „Zgadzamy się!"

— I poddacie się losowi?" — „Najsumienniej".

— „Posłuchaj pan! — przerwał on mnie: kogoż kocha dziewczyna, pana czy pańskiego brata? — Każdemu z nas zdawało się, że jest wybrańcem. A więc dobrze... Starzec zachichotał, aż uspokoił się i zaproponował następujący „sąd boży": „Ja w nocy zamknę córkę w jednej klatce, a tygrysa w drugiej. Każdy z was wejdzie do jednej z klatek". — „Dobrze, ale jednego z nas tygrys może pożreć". „To wcale nie jest wyłączone. Ale czy nie wszystko jedno? Chcieliście przecież zastrzelić się wzajemnie". — „A jeżeli pana zaciągną przed sąd?" — „To już moja rzecz".—Zamieniliśmy z braciszkiem wściekłe spojrzenia i wyraziliśmy swą zgodę.

III.

—Okropne! przerwałem jego dziwną opowieść.

— Pewnie, że to było okropne. Ale pan to zrozumie, jeżeli pan kiedy silnie kochał. Otóż przyszliśmy z bratem w nocy do cyrku, a tam wszystko już było gotowe. Dwie zasłony... Bądź tu mądry, co kryje się za każdą z nich. Mówię do brata: „No i cóż wchodzimy? Ja pójdę do lewej, a ty do prawej". — „Kto ci to powiedział? Ja sam chciałem do lewej..." — „Dobrze, idź ty do lewej..." — „Ty mądralo — ryczy brat — nie nabierzesz mnie. Ja chcę iść do prawej klatki" (Chłop miał ciężki charakter). — „Krótko i węzłowato — powiadam, zgrzytając zębami—dokąd chcesz iść?" — „Ja do lewej, tylko do lewej..."— Westchnąłem, burknąłem jakieś przekleństwo i poszedłem do prawej zasłony. Odsunąłem ją, otworzyłem drzwi klatki... Ciemno, że aż oczy kole. Wygarniam wszystkie kąty, gdy wtem dotykam coś ciepłego.... „Emmo, czy to ty?" — pytam.

— „Tak, ja, i już wisiała na mej szyi.

— „Hm — myślę sobie — z moim bratem koniec. Niech Bóg czuwa nad jego

Wyzysk robotników hinduskich

W czasopiśmie londyńskiem „New Leader" daje Chaman Lall, przewodniczący Wszechhinduskiego Związku Zawodowego, liczącego 500 tys. członków, wstrząsający obraz wyzysku, którego ofiarą padają robotnicy hinduscy. Oto kilka cyfr, będących strasznym oskarżeniem pod adresem drapieżnego kapitalizmu:

Miesięczny, przeciętny zarobek na plantacjach herbaty wynosił w r. 1921 dla mężczyzny 9 szylingów 4¾ pensów, dla kobiet 7 szylingów 8½ pensów, dla dzieci 4 szylingi 7¾ pensów. Angielscy plantatorzy herbaty w Assam pobierają **50% i więcej dywidendy.**

Przemysł włóknisty: śmiertelność dzieci w tym przemyśle dochodzi do 667 na 1000! Robotnicy mieszkają w jednoizbowych mieszkaniach, często zupełnie ciemnych, przez które przechodzą otwarte kanały wodne. Podług sprawozdania z 1914 r. śmiertelność na gruźlicę w tkalniach Kalkutty przewyższała 10-krotnie śmiertelność dzielnic robotniczych w Birmingham (w Anglji). Płaca przeciętna w przemyśle bawełnianym w Bombaju waha się **między 2 a 2½ funt. miesięcznie.** Kobiety otrzymują trochę ponad 1 funt w miesiąc! A**le dywidenda sięga 100%!**

W r. 1922 odbył się kongres zawodowy w Iharia, prow. Behar. W miejscowości tej i okolicy wydobywa się 84% węgla, zużywanego przez Indje.

Tysiące osób przybyło na przywitanie delegatów na dworzec, tysiące półnagich istot. Ludzie ci żyją w ciemnych norach, pozbawionych wentylacji. Często zimą rodzina tłoczy się dokoła ognia i zasypia, by już więcej nie wstać. Niemowlęta giną z głodu i z braku opieki, gdyż kobiety pracują w kopalniach.

Komisja, wyłoniona przez Rząd indyjski ustaliła, że zarobek górnika wynosi 7 pensów dziennie! Około **200 tys. górników żyją o głodzie bezustannym.** Górnik ten wydobywa rocznie 108,3 ton węgla. Cena eksportowa tony wynosi **1200 rupji** (1 rupja = 1½ szyl.), ale górnik hinduski otrzymuje z tego niecałe **70 rupji!**

Tak wygląda kapitalizm w całej swej ohydnej nagości!

—::o::—

Pogrzeb tow. Konstantego Demideckiego-Demidowicza

Wczoraj o godz. 10 rano zebrało się w kościele na Powązkach liczne grono przyjaciół, znajomych i towarzyszów pracy, tragicznie a tak przedwcześnie zmarłego tow. Demideckiego - Demidowicza, aby oddać ostatni hołd człowiekowi, który prawością serca i nieskazitelnością charakteru umiał na każdej placówce pracy jednać sobie przyjaciół.

Po odprawieniu nabożeństwa, ciało na barkach do grobu ponieśli rodzina oraz najbliżsi przyjaciele zmarłego.

Gdy trumnę opuszczono do grobu zabrała głos pos. tow. Praussowa, która w krótkiem przemówieniu, przerywanem łkaniem, podkreśliła głębokie oddanie się zmarłego sprawie demokracji w Polsce i jego wielkie umiłowanie ludu polskiego. Żadne cierpienie tego ludu nie było zmarłemu obce i każda jego krzywda i każdy jego ból znalazł żywy oddźwięk w tem szlachetnem sercu, które bić przestało. Mówczyni złożyła hołd zmarłemu w imieniu ciał kierowniczych partji, w szeregach której tow. Demidecki-Demidowicz od blisko ćwierci wieku z poświęceniem i narażeniem swej wolności pracował.

Następnie przemawiał tow. Stan. Wrzesiński, żegnając zmarłego w imieniu robotników Warszawy, których sprawy były tow. Demideckiemu tak bliskie i tak drogie.

Proste, ale szczere przemówienie tow. W. wywarło głębokie wrażenie.

Posypały się grudki ziemi i nad mogiłą ułożono stos wieńców i wiązanek z żywego kwiecia. Wśród wieńców zauważyliśmy od C. K. W. P. P. S., od klubu Radnych P. P. S., od Warsz. Okr. Kom. Robotniczego, od T. U. R., od rodziny Praussów i innych.

Tow. Demideckiego pochowano w 311 kwaterze.

---

duszą"... Nasłuchuję, ale nie słychać żadnego ryku. Milcząco bestja pożera mego brata. Piękna historja...

— I nie odczuwał pan żadnych wyrzutów? zapytałem ponuro.

— Jeszcze jakie!...

— Z powodu brata?

— Nie, nie to...

— Cóż tedy?

— Zmyliłem klatkę.

— Jakim sposobem? Pozbył się pan przecież konkurenta i zdobył dziewczynę perłę tworzenia...

Wzniósł swą pierś bohaterską:

— Perłę tworzenia, powiada pan? Spojrzyj pan, jak mnie ten potwór codziennie obrabia! Jeden guz na drugim. Zrujnowała mnie, rozpijaczyła mnie, a bije mnie, jak psa. (Zatonął w ponure milczenie). Tak, tak, młodzieńcze, zmyliłem klatkę, zmyliłem klatkę...

— Więc to tak... obruszyłem się — w takim razie niepotrzebnie dał pan zginąć swemu bratu!

— Zginąć? Któż to panu powiedział? Wie pan, cośmy ujrzeli, gdy nad ranem stanęliśmy przed jego klatką? W jednym kącie spał tygrys, a w drugim mój brat... Wówczas przetarł on sobie oczy i powiedział: „Teraz tygrys ten należy do mnie, dobrze nań zasłużyłem". Zwierzę ma tak łagodny charakter, że brat mój dziś jeszcze wyprawia z niem różne sztuczki w cyrku Buscha. Zarabia tam olbrzymie pieniądze... Czy wierzy pan w przeznaczenie?

— Nie — odrzekłem szybko—nie mam już drobnych.

— Szkoda, gdyż miałby pan sposobność wesprzeć człowieka, który zmylił klatki.

I oddalił się, schylony i przygnębiony, jakgdyby klatki z dziewicami całego świata zwaliły się na jego chude ramiona.

—::o::—

Utopja czy realizm polityczny?

Arnold Rechberg i jego plan sojuszu franko-niemieckiego.

Berlin, w sierpniu.

Kwestja stosunków francusko - niemieckich stanowi dzisiaj centralny punkt polityki zewnętrznej Niemiec. Nic dziwnego. Francja jest dzisiaj głównym i surowym egzekutorem traktatu wersalskiego; jest ona głównym tego traktatu strażnikiem, jest, w końcu tą potęgą, która faktycznie wykonywa bądź kieruje wszystkiemi militarnemi i gospodarczemi sankcjami, wypływającemi z wyraźnych postanowień układu pokojowego wersalskiego: okupuje lewobrzeżną Nadrenję, kieruje administracją ziemi Saar'skiej i Palatynatu bawarskiego, eksploatuje bogate zagłębie węglowe tamtejsze.

O ile Niemcom uda się doprowadzić do ścisłego porozumienia z Francją, porozumienia ogarniającego całokształt dotychczasowych niebezpieczeństw militarnych oraz sporów i antagonizmów gospodarczych, stworzonyby został grunt nietylko do gruntownego zrewidowania traktatu wersalskiego, ale wówczas również cała polityka antyniemiecka Francji, której ważnym filarem są polityczno - militarne sojusze z państwami wschodnio-europejskiemi: Polską, Czecho - Słowacją i Rumunją, mogłaby być szybko zarzucona przez Francję, albo osłabiona na tyle, że dawałaby Niemcom dużą swobodę ruchów w kierunku wschodnim, zwłaszcza względem Polski.

Korzyści płynące z takiego porozumienia dla Rzeszy niemieckiej są widoczne, wyraźne i jasne. Z tego też punktu oceny traktować należy dzisiejszą politykę ministra Stresemanna i wszystkich stronnictw niemieckich, tę politykę popierających, z wyjątkiem tylko socjalistów, którzy, niewątpliwie, doraźnych korzyści politycznych nie lekceważą, ale którzy dążą do porozumienia z Francją, widząc tutaj jedyny sposób do zniwelowania różnic i antagonizmów międzynarodowych, do wytworzenia w Europie prawdziwej atmosfery pokoju, bez której prawdziwa, socjalistyczna międzynarodowa polityka pokojowa realizować się nie da.

Jeżeli w Niemczech istnieje dzisiaj silna i wpływowa grupa przeciwników pojednawczej względem Francji polityki Rządu, to ograniczona jest ona do kół konserwatywnych i antysocjalnych, do grup i stronnictw będących politycznymi wykładnikami wielkiego kapitału agrarnego i przemysłu ciężkiego, nie mówiąc, rzecz prosta o utrzymankach politycznych tych właśnie kół oraz awanturnikach politycznych, których, rzecz prosta w Niemczech nie brak.

Ale od tego wielko - agrarnego i wielko - kapitalistycznego środowiska oderwał się przed paru już laty jeden człowiek, nie pionek, nie powierzchowny ambitnik polityczny, nie romantyk i nie blagier, który wysunął własny *program francusko - niemieckiego porozumienia*, własny *plan franko - niemieckiego sojuszu militarnego*, plan i program wielce oryginalny, a tembardziej charakterystyczny, że w przeciwieństwie do urzędowej polityki zagranicznej Niemiec, szukającej oparcia o Anglję, posiadający jaskrawe zabarwienie anty-angielskie. Mówimy tutaj o *Arnoldzie Rechbergu.*

Arnold Rechberg — znane to w Niemczech nazwisko. Jest on jednym z najbogatszych i najwpływowszych wielkich przemysłowców niemieckich. Jest niemieckim królem potasowym; trzęsie potężnemi zakładami górniczemi i przemysłowymi w Westfalji i Nadrenji, rządzi wieloma wielkimi bankami, ale politycznie trzyma się za kulisami, działając na opinję publiczną niemiecką głównie za pośrednictwem zależnych od niego organów prasowych.

O znaczeniu i wpływach Rechberga świadczy już ta okoliczność, że dopiero przed paru tygodniami zwracał się do niego o pomoc finansową dla konserwatywnej niemiecko-narodowej *„Kreuz - Zeitung"*— hr. Westarp przywódca niemiecko - narodowego Stronnictwa Ludowego, będącego, jak wiadomo główną podporą rządu Luthera; warunki Rachberga były tak ciężkie, tak dla konserwatystów upokarzające, że nie mogli ich przyjąć i dzisiaj szukać muszą innego protektora, którego chyba nie znajdą.

Wiele szczegółów wskazuje na to, że Rechberg nabył z „masy konkursowej" po Stinesie — berlińską *Deutsche Allgemeine Zeitung* i chce swoje plany i swoje projekty sojuszu z Francją szerzyć w Niemczech za pośrednictwem pisma, które dotychczas pisało o Francuzach i traktowało sprawy francuskie tylko z wściekłą nienawiścią.

Arnold Rechberg od dłuższego już czasu często jeździ do Paryża; konferuje nietylko z reprezentantami wielkiego kapitału bankowego i przemysłowego francuskiego, ale znajduje tam dostęp do bardzo wybitnych osobistości politycznych, wyrabia sobie stosunki w prasie francuskiej; sfera znajomości, wpływów, stosunków i interesów Rechberga oraz kół niemieckich, za nim stojących, w Paryżu, we Francji wogóle, niewątpliwie stale się rozszerza.

I właśnei dlatego, że pozycja Rechberga we Francji, bezsprzecznie wzrasta, że swoje koncepcje polityczne i gospodarcze może on już lansować na łamach wpływowej prasy francuskiej, że dalej, niektóre główne gospodarcze punkty jego programu są zrealizowane bądź są realizowane, że wreszcie w Niemczech nie traktują Rechberga jako dziwaka, a w końcu że u nas, w Polsce, o Rechbergu i jego frankofilskiej i antyangielskiej grupie nic się nie mówi, a nawet nie wie, trzeba się zająć nieco bliżej tym potężnym kapitanem przemysłu niemieckiego i jego politycznym programem.

(Dok. nast.).

J. Most.

Zblizka i zdaleka.

Z POWODU PEWNEJ UCHWAŁY!

Korespondencje paryskie doniosły o zjawisku wielkiej, bardzo wielkiej wagi, związanym z ostatnim kongresem związku francuskich nauczycieli szkół powszechnych. Po wielu latach namysłu związek ten postanowił przed kilku dniami przystąpić do Konfederacji Generalnej Pracy. Jest to fakt, którego powagi lekceważyć nie wolno. Fakt doniosły politycznie, społecznie, rewolucyjnie. Związek ten liczy we Francji siedmdziesiąt pięć tysięcy członków, mężczyzn i kobiet. Jest to związek stary, mający za sobą długą historję. Historję wypełnioną walką.

Nasamprzód nauczycielom wogóle „organizować się" nie pozwalano. Urzędnik „zorganizowany", przytem zorganizowany zawodowo dla walki o lepsze warunki bytu, nietylko materjalne. Burżuazja mówiła następnie: zgadzamy się na stowarzyszenia samopomocy, ale lokalne najwyżej regionalne.

Nie będziemy tu opowiadali tej długiej historji. Dziś — burżuazja widzi, że nauczyciel ludowy francuski zorganizowany już jest nietylko zawodowo ale *klasowo* i przystępuje do wielkiej organizacji klasowo, rewolucyjnie zorganizowanych syndykalistów francuskich, których dążeniem jest — przeobrażenie społeczeństwa dzisiejszego na inne, zgoła inaczej zorganizowane, na społeczeństwo, w którym narzędzia pracy nie będą więcej własnością jednej tylko klasy. Tej, która już posiada dzisiaj, klasy posiadających, klasy kapitalistów.

Burżuazja z przerażeniem widzi, że wymknął jej się wpływ na olbrzymią masę ludzi, którzy kształcili dotychczas i jutro kształcić będą jej dzieci w szkole państwowej, powszechnej, obowiązkowej. Dzienniki wszystkich odłamów opinji burżuazyjnej rozdierają z tego powodu szaty: Pomimo kanikuły, wielcy prasowi obrońcy kapitalizmu — wylewają na papier olbrzymie butelki atramentu. Oczywiście wszystkiemu winien jest rząd — radykalny. Gdyby wróciły rządy Milleranda i Poincarégo! Millerand i Poincaré siedzą w Senacie francuskim i milczą. Żaden z nich nie pisze. Wiedzą, że to, co się stało, jest wynikiem długiej walki i etapem *koniecznym* na długiej drodze rozwojowej. Napoleon III zawiesił „prawa człowieka i obywatela", zniósł — wolności obywatelskie.

Ale od r. 1867 musiał je powoli przywracać. Republika przywróciła je wszystkie. Powoli, powoli. Kapitał zorganizowany czynił, co mógł, aby opóźnić proces przywracania tych w szczególności „wolności", które w ręce klasy robotniczej kładły broń dla skutecznej walki z przemocą kapitału... Długa to i boleściwa droga!

Nie będziemy opowiadali jej długich dziejów, zamkniętych dźwignięciem wszechzawodowej, na zasadach syndykalizmu rewolucyjnego Konfederacji Generalnej Pracy odpowiadającej naszej Komisji Centralnej Związków Zawodowych (C. G. T.) Konfederacja ta niedawno jeszcze, za rządów p. Poincarégo została pewnego dnia „zamknięta". Oczywiście administracyjnie, ile że żaden nie znalazł się sąd, któryby rządowi w tym antikonstytucyjnym poczynaniu chciał przyznać słuszność.

I dziś do owej na papierze ku zadowoleniu bankierów francuskich „rozwiązanej" Konfederacji Pracy —przystępują „urzędnicy państwowi" i jacy „urzędnicy państwowi": nauczyciele szkół powszechnych! Nie będą oni z Konfederacji Pracy czynili żadnej rewolucji! Konfederacja jest, antibolszewicka, anti-komunistyczna! Ale jest oparta na zasadzie klasowej, to znaczy na zasadzie walki klasowej i na przekonaniu, że warunki, w których żyją dzisiejsze społeczeństwa nie ostaną się, muszą ulec zasadniczej przemianie

Nauczyciel przed laty poprostu od burżuazji pogardzany, później namiętnie wyzyskiwany — mówi, zwrócony do rodziców: „nie chcę dłużej kłamać, jestem proletarjuszem w sztywnym kołnierzyku; mam dosyć tego ciągłego kłamstwa, nie chcę okłamywać ani dzieci, ani opinji, jestem robotnikiem i będę razem z robotnikiem „pracującym fizycznie" walczył o lepsze społeczne jutro dla wszystkich; będę pracował dla pokoju świata a nie dla wojny bez końca w duchu interesów przeciwstanowych i wrogich tych czy innych kapitalizmów, będę budził w dzieciach poczucie odpowiedzialności za wszystko, co się w społeczności dzieje, będę budził w nich uczucia obywatelskie, uczucia społeczne, uczucia braterstwa dla braci w bluzach robotniczych, uczucia ofiary społecznej i bohaterstwa społecznego; wprowadzimy do nauki idee, na miejsce przesądów, całą długą drogę nauki szkolnej oświetlimy z wielkiego reflektoru Ideału Społecznego; inni, lepsi ludzie, lepsi obywatele wyjdą ze szkoły dnia jutrzejszego!"

Nie wie nikt co dzień jutrzejszy przynieść może. Wojna wywróciła do góry nogami całą, na zasadzie małomieszczańskiego zadowolenia, zupy rumfordzkiej, taniej dobroczynności oparte społeczeństwo francuskie, klasowe jak każde inne. Rentjer małomieszczański, drobny urzędnik, stali się nędzarzami. Zjedli pracą całego życia nagromadzone oszczędności, papiery państwowe, które posiadali, straciły wszelką wartość. Przekonali się, że państwo jest złym dłużnikiem, zabrało im wszystko, dzieci, którym kazało kości położyć na długim froncie wojennym, majątek. Rentjer, urzędnik — stali się, poprostu, nędzarzami. Najgłupszy, najmniej rozwinięty społecznie zrozumiał, że „tak dalej trwać nie może!", że trzeba się bronić. Organizuje się na gwałt urzędnik państwowy, urzędnik bankowy srodze wyzyskiwany i obdzierany poprostu przez feodałów pieniądza we Francji, przez olbrzymie banki akcyjne, rozporządzające miljardami i trzęsące polityką rządów burżuazyjnych—przez kilka tygodni prowadzi wojnę klasową z arcykapłanami bankowego Molochu. I on pójdzie do Konfederacji Generalnej Pracy!

I opinja publiczna nawet najbardziej burżuazyjna, nie ma już siły występować przeciwko urzędnikom. Zrozumiała, że w interesie spokoju wewnętrznego może lepiej pomóc urzędnikom, nędzarzom w białych kołnierzykach i pięknie skrojonych żakietach, przymierających głodem, nie mogącym zakładać rodzin, albo zmuszonym grać na giełdzie, kraść i padać, jak przedwcześnie, jako wpływem głębszej choroby pożółkłe liście na drzewie społecznym!

Zachodzi słońce kapitalizmu. Dawno już cytował wielki działacz socjalistyczny w parlamencie niemieckim słowa biblijne: „patrzę oto! był poranek, było południe — słońce ma się ku zachodowi!" Ma się ku końcowi kapitalistycznemu światu. Kapitalizm odegrał swoją olbrzymią, dziejową rolę. Dziś bezpłodny, bez jutra, rozkłada się. Broni, jak może, stanu posiadannia. Ale: „w Grenadzie zaraza...!" Rozkłada się społeczeństwo kapitalistyczne. Nowe siły społeczne wychodzą na jaśnię z głębokiego boru Historji, organizują się i probują siły — i one powiedzą kiedyś światu władcze swoje: *fiat!*

Henryk Bezmaski.

Curiosa.

„Wielcy i mali rolnicy łączcie się".

„Gazeta Ludowa", organ „Wyzwolenia" i „Jedności Ludowej" donosi, że Chjena, przygotowując się do nowych wyborów, umyśla zwabić chłopów hasłem: „wielcy i mali rolnicy łączcie się". W kilku powiatach były już próby tworzenia nowego stronnictwa „agrarjuszów" pod patronatem obszarników i bogatych chłopów.

Organ „Wyzwolenia" słusznie przestrzega, że jest to nowy manewr „ósemkarzy", by pod nową formą oszukać chłopów i zdobyć ich głosy.

Ale, rzecz dziwna, przed paru tygodniami ukazał się w „Sztandarze Ludowym", organie Związku Chłopskiego artykuł wstępny, nawołujący właśnie do tworzenia stronnictwa „agrarjuszów". Autor artykułu dowodził, że po uchwaleniu reformy rolnej niema już powodów do walki w rodzinie agrarjuszów, którzy powinni połączyć się w **klasowe** stronnictwo do obrony swych interesów.

Podobne wystąpienia ułatwiają tylko robotę „ósemkarzom".

Brzydka ostrożność.

„Przyjaciel Ludu", organ Związku Chłopskiego w Małopolsce pisze:

„Złoty nie może jakoś wrócić do równowagi, pomimo zapewnień Rządu, iż niema żadnej przyczyny do spadku. Rząd dalej zapewnia, że niema żadnych obaw, i że już w najbliższych dniach nastąpi zupełne uspokojenie. W „Czasie" z 10 b. m. jakiś fachowiec pisze przeciwnie. **Czyli że ostrożność jest wskazana".**

Co ma znaczyć ta wskazówka? Czy chłopi mają ze złotym postąpić, jak z marką i znowu sprzedawać swe produkty za dolary?

Czy nie zawcześnie?

Rada m. Łucka oddała się w „opiekę" Poznaniowi, który ma wychować miasto wołyńskie w cnocie endeckiej.

Daleko szukał Łuck nauczyciela, wyrządzając ciężki afront stolicy, gdzie przecież także rządzą prawowierni „ósemkarze". Ale — nie nasza to rzecz, niech się Łuck kieruje swym własnym rozumem i gustem.

Idzie tylko o to, czy Łuck nie pośpieszył się zanadto z wyborem guwernatki, bo w Poznańskiem niezadługo odbędą się wybory gminne i w Poznaniu endecja może ponieść klęskę. Do kogo wówczas Łuck pójdzie po naukę?

Cuda piastowskie.

W gazecie „Włościanin", wychodzącej w Poznaniu, a redagowanej przez piastowskich profesorów czytamy:

„W Dalmacji dzieją się cuda. Oto w starym kościele Franciszkanów w Raguzie znajduje się na głównym ołtarzu bardzo stara drewniana statua Matki Boskiej. **Ostatnio pewnego dnia wargi i oczy tego posągu zaczęły się nagle poruszać.** Wieść o tem lotem błyskawicy rozeszła się wnet po całej okolicy, a do godziny 3 wieczorem napływ ludzi był tak wielki, że musiała wkroczyć policja, która z wielkim trudem ledwo zdołała opróżnić kościół, zamykając go od tego zajścia. Mimo to nie ustają wędrówki ludzi, którzy dzień i noc oblegają bezustannie miejsce cudu. Cały szereg naocznych świadków zeznaje o prawdziwości ruchów, jakie statua wykonuje powiekami i wargami, przyczem były takie momenty, w których zupełnie dokładnie obserwowano cudowne zjawisko".

Praca fizyczna a sporty.

Rozpowszechnione jest mniemanie, że robotnik fabryczny, rzemieślnik, rolnik nie potrzebuje ćwiczeń fizycznych, a szczególnie sportów.

Ta opinja błędna nie jest oparta ani na znajomości organizmu człowieka, ani na znajomości pracy obecnej w przemyśle, rzemiosłach, rolnictwie, górnictwie.

Nie można porównywać pracy fizycznej dzisiejszej z pracą wieków przeszłych, a nawet z pracą przed wojną wszechświatową.

Różne motory parowe lub elektryczne, maszyny mniej lub więcej udoskonalone zastępują obecnie pracę człowieka.

Dziś warunki się zmieniły w krajach cywilizowanych: zaprowadzono ośmiogodzinny dzień roboczy, odpoczynek tygodniowy, urlopy płatne.

Na pozór praca dzisiejsza jest daleko mniej uciążliwa, mniej męcząca, trwa krócej, niż w czasach dawniejszych.

W rzeczywistości zaś znużenie fizyczne i umysłowe robotnika w czasach obecnych jest daleko większe, niż przed zaprowadzeniem maszyn. Dość jest obserwować robotników, wychodzących z fabryk amunicji, samochodów, maszyn i tkalni Kruppa, Forda, Schneidra, Szajblera, Lilpopa.

Nikt nie wzdycha do niewoli dawnej. Wszyscy błogosławią zastąpienie pracy ludzkiej maszyną. Niemożliwe jest jednak przeczyć istocie faktów.

Z wprowadzeniem maszyn, przyśpieszających pracę i zwiększających wydajność, robotnik musi bezustannie zwracać uwagę na swój motor, maszynę i warsztat. On pracuje krócej, niż jego ojciec, lecz nie może odpocząć nawet przez kilka chwil.

Praca obecnie jest monotonna, jednostajna, nieurozmaicona. A robotnik sam nie ma żadnej inicjatywy, w łańcuchu olbrzymim produkcji jest ogniwem nieznacznem, które można lada chwila zmienić i zastąpić.

Robotnik, pracując nie doświadcza dzisiaj żadnego zadowolenia, żadnej radości. On pragnie pozbyć się swej roboty jak najprędzej i w jakikolwiek sposób. Opuszcza on swą fabrykę, jak więzień skończywszy swe roboty ciężkie, w stanie przygnębienia, smutku i zmęczenia więcej moralnego i umysłowego niż fizycznego. Wykonywa bowiem zawsze też same ruchy, spełnia tęż samą czynność, wprowadza w ruch też same mięśnie.

I w naszej epoce istnieją jeszcze roboty ciężkie: tragarzy, kowali, kopaczy, drwali, kamieniarzy, cieśli, oraczy. Zawody te wymagają kilkugodzinnego wypoczynku zupełnego. Nierozumnem byłoby doradzać robotnikom tym atletykę ciężką i sporty gwałtowne, jak bokserstwo, mocowanie się, wiosłowanie, piłkę nożną.

Ale jeszcze nieracjonalniejsze byłoby skazywać na odpoczynek, na pozbawienie ćwiczeń fizycznych i sportów kapeluszników, krawców, szewców, zegarmistrzów, jubilerów, szwaczki, modystki, bieliźniarki, hafciarki, maszynistki, telefonistki i t. p.

Przy obecnym stanie nauki można określić, wskazać dla każdego zawodu odpowiednie ćwiczenia fizyczne, odpowiedni rodzaj sportu.

Trzeba przedewszystkiem zrozumieć, że dzisiejsze życie gorączkowe, zaciekła walka o byt wymaga pewnego ukojenia, uspokojenia, jakby odtrutki. **A cóż może być lepszem nad sport, ćwiczenia fizyczne, gry na świeżem powietrzu?**

Robotnik, który w fabryce lub warsztacie stał się automatem, maszyną, przekształca się zupełnie podczas gier i sportów dobranych dlań odpowiednio. Wszystkie mięśnie, wszystkie organy, które były bezczynne, jakby uśpione, budzą się i w całej pełni funkcjonują.

Jego inteligencja, jego energja — wskrzeszona. Nabiera on wiary i zaufania w swą wartość i moc fizyczną i umysłową.

Robotnik, który był niczem w fabryce, staje się kimś, znaczącą jednostką na polu gier lub boisku: daje inicjatywę, kieruje, staje się mistrzem równym swemu dyrektorowi i przedsiębiorcy.

Podczas zabaw i gier sportowych rozwija się uczucie równości, solidarności, zmysł demokratyczny w czynach a nie słowach. Można się przekonać, że strona duchowa odgrywa wielką rolę u robotnika. Rozpromieniony, wesoły pracownik wytwarza więcej i prędzej niż smutny, przygnębiony, niezadowolony. Jego organizm rozwija się lepiej, staje się odpornym na czynniki szkodliwe. Doznaje on radości życia i nie szuka śmierci.

Taki robotnik, podczas pracy i po jej skończeniu, nie myśli o szynku, wódce, kartach i orgjach, chętnie biegnie na boisko, gdzie czerpie radość, uciechę, energję i szczęście.

Wspólne zabawy i sporty pobudzają do organizowania klubów i towarzystw sportowych i turystycznych.

Klasa robotnicza w Polsce nie rozumie, nie docenia jeszcze wielkiego znaczenia sportów. One mają ogromną wyższość nad turystyką, gdyż są dostępne dla każdego i w każdej chwili.

Jedynie higjenista może wskazać robotnicy czy robotnikowi, jakie gry, zabawy, sporty są dla niego odpowiednie, na jakie pozwala jego wiek i stan zdrowia.

Nie należy bowiem zapominać, że **kobieta nie może na równi z mężczyzną oddawać się wszystkim sportom.** Są roboty ciężkie wzbronione kobietom. Jakżeż można je narażać na sporty, wymagające gwałtownego i wielkiego wysiłku, długiego biegania, podnoszenie ciężarów, jak np. bokserstwo, mocowanie się, wyścigi.

Wszystkie sporty i zabawy powinny odbywać się nie w sali zamkniętej, lecz na **powietrzu świeżem,** na łonie natury, której piękno i harmonja rozpędza smutne myśli i budzi najszlachetniejsze uczucia.

Robotnicy nie mogą oddawać się sportom i zabawom bez ograniczenia czasu. Higjenista lekarz nie doradza im nigdy żadnych meczów, wyścigów.

Nie idzie bowiem o wyrobienie ich na atletów i sportsmenów. **Godzina ćwiczeń lub sportów** z dwu lub trzykrotnemi przerwami jest zupełnie wystarczająca dla osób pracujących fizycznie.

Ubranie podczas zabaw i sportów powinno być szerokie i lekkie, nie uciskać nigdzie ani na szyi, ani w pasku, ani na rękach, ani na nogach. Najlepej mieć specjalny najprostszy kostjum do gier i sportów.

Każdy zawód, każda praca ma swe cechy odrębne, ma swą higjenę — najodpowiedniejsze gry i sporty.

Zdawałoby się napozór, że najwygodniej, najlepiej, nazdrowiej mieć boisko, plac do zabaw tuż obok fabryki, a nawet wśród jej pomieszczeń, jak to ma miejsce często w Ameryce.

Zdawałoby się również, że najodpowiedniej i najhigjeniczniej oddawać się sportom i zabawom z towarzyszami swej pracy, swego warsztatu.

Jedno i drugie niesłuszne jest ani w swem założeniu, ani w swym celu. My — higjeniści ciała i ducha robotnika — my chcemy wyrwać go choć na chwilę krótką ze środowiska przygnębienia, smutku i niewoli.

My pragniemy go przenieść na krótką chwilę — na jawie, nie we śnie — do nowego świata, wśród nowych ludzi, oderwać mięśnie, nery i myśl jego od warczącej wiecznie maszyny, od podejrzliwego oka dozorcy.

Niechaj więc robotnik szuka boiska, polanki do zabaw zdala od swej fabryki wśród nowych ludzi lub ideowo do niego zbliżonych.

Dr. J. Z.

——::ooo::——

K. CZAPIŃSKI.

Wycieczka T.U.R-a w Tatrach.

Zakopane, 8 sierpnia 1925 r.

Tradycyjna doroczna wycieczka T. U. R. w Tatry odbyła się w tym roku w pierwszych dniach sierpnia, przez cały lipiec zapisujących się było bardzo mało — widocznie z powodu niepewnej pogody. Nagle w ostatnich dniach przed ostatecznym terminem zaczęło się intensywne zapisywanie się na wycieczkę; byłem w Zakopanem i otrzymałem depeszę od naszej sekretarki warszawskiej, iż zapisanych jest już ponad 20 osób. Wyruszyłem więc na czeską stronę, obleciałem wszystkie potrzebne schroniska czeskie i polskie, byłem w Łomnicy, Szmeksie, Śląskiem Schronisku, Morskiem Oku i t. d., wszędzie zapowiadając przybycie TUR-owej wycieczki i zamawiając noclegi.

Po czterech dniach lataniny po schroniskach wracam do Zakopanego. Otrzymuję tu list, a następnie depeszę, iż przyjeżdża nie dwadzieścia osób, lecz — ponad 40.

A więc nowa, i to poważna trudność, ani noclegów niema tyle przygotowanych, ani też niepodobna ruszać w góry tak liczną partją. Koniecznie trzeba ją rozbić na dwie odrębne części i wyszukać drugiego przewodnika. Rzecz to niełatwa. Po długich a ciężkich cierpieniach namówiłem młodego taternika tow. Zdzisława Rejmana, aby objął drugą partję; ułożyliśmy wspólnie drugą turę dla owej drugiej partji poprzez Koprową dolinę i Koprową przełęcz na czeską stronę.

W niedzielę drugiego sierpnia wieczorem oczekuję wraz z tow. Rejmanem oraz uczestnikami przyłączającemi się w Zakopanem na pociąg z Krakowa. Z pociągu wysiada 36 osób w tej liczbie mnóstwo pań w pantofelkach — z tow. Stefanem Wejchertem na czele, który przywiózł całą wycieczkę z Warszawy i opiekował się nią w drodze; przy tej sposobności nadmienię, iż później, podczas całej naszej włóczęgi tatrzańskiej tow. W. sumiennie pełnił kłopotliwe funkcje skarbnika wycieczkowego i wogóle wyświadczył wycieczce dużo różnych przysług. Dowiaduję się od wycieczkowiczów, iż zwiedzenie Krakowa powiodło się doskonale i że tow. Haeckier świetnie objaśniał wszystko cokolwiek w Krakowie oglądano.

Z zainteresowaniem przyglądam się wycieczkowiczom. Robociarzy bardzo mało. Natomiast mnóstwo panienek, przeważnie z Łodzi; z trwogą spoglądam na ich ekwipunek, a zwłaszcza obuwie. Mam jednak nadzieję, że w plecakach mają jakieś obuwie mocniejsze. Manewrujemy tymczasem do schroniska im. ks. Stolarczyka. Wycieczkowcy zostają tam na noc. Zapowiadam wymarsz na godz. 7 rano.

Wracam dość niewesoły do domu myśląc o niepewnej pogodzie, o łódzkich pantofelkach o barografie w tow. tatrzańskiem, który ze zdumiewającą konsekwencją przez cały dzień leciał w dół z pieca na łeb.. Co z tego wszystkiego będzie?

Na drugi dzień wstaje wcześniej, o 5-ej Szybko wyglądam przez okno... Słońce! A więc skłamał barograf na szczęście, myślę sobie. Idę do schroniska, gromadzę wszystkich uczestników pod gankiem i dzielę na dwie grupy, objaśniając, iż tura tow. Rejmana będzie nieco łatwiejsza.

— Ja na trudniejszą! — protestuje prawie każdy uczestnik drugiej tury. Zwłaszcza parę niewiast okrutnie się czują upokorzone, iż ma iść na ową „łatwiejszą" przez Koprową.

Przyglądam się z przerażeniem łódzkim pantofelkom o zdecydowanym dancingowym fasonie.

— Przecież było napisane, żeby zabierać „mocne obuwie" — mówię z wyrzutem.

— Ale te pantofle są mocne! — odpowiada jakaś naiwna łodzianka.

W końcu obydwie grupy wyruszaią, narazie razem — na Hale Gąsienicową. Ale coś się chmurzy. Niebo ciemnieje coraz bardziej, zaczyna mżyć deszczyk. Idę przez Boczań, objaśniam widoki, a myślę wciąż o tym przeklętym barografie, który w niebywały wprost sposób leciał w dół prawie po pionowej linji.

Przychodzimy do nowego granitowego schroniska na Hali, jemy tam drugie śniadanie i niebawem wyruszamy dalej. Tow. Rejman idzie przez Liljowe i zabiera ze sobą wszystkie pantofelki. Pierwsza zaś partja idzie na Zawrat, gdyż pogoda pogarsza się z każdym kwandransem i z planowanego Koziego Wiercha trzeba zrezygnować.

Ale leje! Coraz gorzej. Przy Zmarzłym stawie zimno takie, iż zatrzymać się na odpoczynek niepodobna. Podchodzimy wśród strasznego zimna, gwałtownych porywów wichru, ulewnego deszczu i mgły do klamry. Zimno takie, iż trudno utrzymać ręką chwyt skalny lub żelazo klamry. Z górnych klamer walą całe kaskady wody, ogromnie utrudniające pochód. Czuje, że depresja wstępuje w szeregi. Nowicjusze nie widzieli jeszcze przyrody w tak groźnym majestacie, skupiają się w duchu, zacierają co chwilę zamarzające palce i w milczeniu posuwają się za mną ku górze. Tylko jeden nasz pełen temperamentu młody senatorowicz K. próbuje ratować mocno niewyraźną sytuacje podśpiewując:

„Miała panna karnecik, karnecik
A w karneciku bilecik, — cik — cik".

Echa jednak nie znajduje... Wszyscy są już przemoczeni do nitki, zimno niemożliwe, ręce grabieją i zamarzają, a nagłe furjackie wybuchy wichru do reszty gaszą zapały.

Wreszcie wyłazimy na przełęcz. Oczywista i tu odpoczynek lub pokrzepienie się jest niemożliwe. Drałujemy dalej ku Pięciu Stawom wśród ulewy ze śniegiem i niezmiernie ostrych wybuchów wichru.

Nie wszystkim atoli ten marsz przychodzi jednako łatwo. Pochód zamykany przez tow. Weycherta, rozciąga się na znacznej przestrzeni. Kilka panienek skutkiem depresji psychicznej ledwo posuwa się naprzód zataczając się co chwila. Wstrzymać jednak pochodu niepodobna na skutek strasznego zimna i kompletnego przemoczenia.

W końcu nasza czołowa grupa dociera do schroniska w dolinie Pięciu Stawów. Ta grupa jest jeszcze w niezłym stanie. Gorzej z dwiema pozostałemi. Oto wchodzi do schroniska niewiasta napół przytomna i prawie pada na tapczan. Oto wreszcie przybija do portu arjergada; ale tam jest już kompletnie niedobrze. Tow. Weychert donosi mi, iż pewna niewiasta z Warszawy zasłabła w odległości kilkudziesięciu kroków od schroniska. Posyłam po nią górala i ten „na barana" przynosi ją zupełnie nieprzytomną do schroniska.

Była to przecież istotnie wyjątkowa niepogoda w Tatrach. Później przekonaliśmy się, iż powywracała całe kawały lasów po dolinach. W tym też dniu miał miejsce ów katastrofalny wypadek w Jaworowej, który spowodował tragiczny zgon 3-ch osób z tow. Wasserbergierem.

W składzie wycieczki była także lekarka tow. dr. K., która oczywiście zaopiekowała się biednemi ofiarami wycieczkowemi, nic im zresztą nie było — poprostu słabiutkie zwiotczałe nerwy wielkomiejskie nie wytrzymały wielkich wrażeń.

W schronisku jednak trudno było usiedzieć długo. Pokoik, w którym ulokowaliśmy niewiasty, był wprawdzie dość ciepły i wygodny. Natomiast drugi pokój, w którym zgromadzili się mężczyźni był bardzo zimny i wytrzymać w nim, mimo ciepłej herbaty było niepodobna. Wobec tego, zaproponowałem mimo wichru i ulewy dalszy marsz do Morskiego Oka z tem, że nazajutrz rano tow. dr. K. odprowadzi niewiasty również do Morskiego Oka. Zabraliśmy więc ze sobą tylko jedną taterniczkę, ale za to murowaną...

Ścieżka z Pięciu Stawów do Morskiego Oka, jak powszechnie wiadomo, nie nastręcza w marszu najmniejszych trudności. Ale teraz w tę wyjątkową niepogodę w żlebach na Świstówce i Opalonem leciały z łoskotem w dół naprawdę groźne spienione wodospady, które z trudem można było przebrnąć włażąc do wody po kolana i wyżej.

Wreszcie jesteśmy w Morskiem Oku. Widzimy spustoszenie poczynione przez wodę nawet na szosie. Ze zdumieniem przyglądają się dzierżawcy schroniska i nieliczni goście wkraczającej do schroniska licznej gromadzie turystów, ociekających wodą.

Zmrok już zapadał. Zajęliśmy swoje łóżka, rozebraliśmy się do naga, a rzeczy oddaliśmy usłużnej naszej opiekunce pannie Andzi do wysuszenia. Całą noc srożyła się jeszcze ulewa z wichurą i całą noc skrzypiało schronisko od groźnych porywów wichru.

(Dok. nast.).

Premjer Grabski w sprawie optantów

(PAT.). Pan premjer Grabski udzielił w sprawie optantów wywiadu przedstawicielowi „Associated Press" w Warszawie; między innemi p. premjer, stwierdziwszy, że naród polski zbyt dużo sam wycierpiał pod obcem jarzmem, by chciał do innych stosować doświadczone na sobie metody, mówił: Państwo polskie liczy w dobie obecnej zgórą miljon obywateli języka niemieckiego, w pełni równouprawnionych, korzystających ze swego szkolnictwa i swojej kultury narodowej, obywateli, którzy w granicach lojalności państwowej pewni być mogą nietylko opieki państwa, ale i uznania pozostałych współobywateli dla ich cennego przyczynku do gospodarczego i kulturalnego rozwoju naszego kraju.

W dalszym ciągu swego wywiadu p. premjer oświadczył: Rząd polski przypomniał jeszcze w lutym r. b. za pomocą indywidualnych, pisemnych zawiadomień odpowiedniej kategorji optantów niemieckich, prezbywających w Polsce, o ciążącem na nich obowiązku opuszczenia kraju przed 1 sierpnia, czyli w przeciągu 5 miesięcy, o ile po tym terminie nie chcą się narazić na przymus wysiedlenia ,zamykający im już raz na zawsze możność powrotu do Polski. Wbrew temu, co uczynili optanci polscy w Niemczech, znaczna część optantów niemieckich w Polsce nie zastosowała się do tego wezwania, ulegając zapewne niezdrowym podszeptom czynników, które bądź to łudziły się bezpodstawnie nadzieją utrzymania tych placówek niemieckich w Polsce, bądź zamierzały z ich niedoli tak lekkomyślnie spowodowanej, uczynić przedmiot niegodnej propagandy.

P. premjer zakończył swój wywiad słowami: Trwam w przeświadczeniu, że tylko w drodze lojalnego i rzetelnego przestrzegania przez obie strony swych praw i obowiązków leży poprawne ułożenie się stosunków sąsiedzkich, tak politycznych, jak gospodarczych między Polską a Niemcami, którego znaczenie dla obu państw i narodów i dla pokoju Europy rząd polski w zupełności docenia i którego ze swej strony szczerze pragnie.

—::o::—

Sprawy skarbowe

W sprawie wkładów walutowych w bankach.

(PAT.). W kilku pismach pojawiły się notatki o zamierzonem jakoby przez Min. Skarbu nowem uregulowaniu sprawy wkładów walutowych w bankach w tym sensie, aby wkłady te mogły być wypłacane tylko w walucie polskiej po kursie dnia.

Jak wiadomo, sprawa wkładów walutowych uregulowana jest dotychczas rozporządzeniem dewizowem z dnia 27 maja 1925 r. (Dz. Ustaw nr. 57 poz. 408), które brzmi:

„Prowadzenie rachunków i przyjmowanie wszelkiego rodzaju wkładów w walutach zagranicznych, oprocentowania ich w tychże walutach oraz dokonywanie wypłat z tych rachunków względnie zwrotu wkładów w efektywnych walutach zagranicznych, jest dozwolone bez ograniczeń przedsiębiorstwom, uprawnionym do zajmowania się czynnościami bankierskiemi".

Stwierdzić należy, że zmiana powyższych przepisów, nie czyniących żadnych ograniczeń, co do sposobu zwrotu wkładów walutowych nie jest w żadnym razie brana pod uwagę przez Min. Skarbu.

Konkurs na monetę złota rozstrzygnięty.

W dniu 12 b. m. w gmachu Mennicy Państwowej odbył się sąd konkursowy powołany do rozpatrzenia projektów polskiej monety złotej.

Po szczegółowem rozpatrzeniu nadesłanych w liczbie 23 projektów modeli monety złotej, sąd konkursowy wyróżnił następujące prace:

1) Model z głową króla Bolesława Chrobrego — artystki - rzeźbiarki Zofji Trzcińskiej - Kamińskiej.

2) Model z głową kobiecą prof. Antoniego Madeyskiego w Rzymie.

3) Model z podobizną Kopernika artysty-rzeźbiarza Stanisława Szukalskiego.

Czasopisma nadesłane

„Życie Urzędnicze". Ukazał się sierpniowy numer „Życia Urzędniczego", organu Zarządu Gł. Stow. Urzędników Państwowych.

Na treść numeru składają się artykuły: J. Kożuchowski — Na progu praw i obowiązków urzędnika, J. Drążek — O potrzebie wykształcenia prawniczego urzędników państwowych, J. Stypiński — Szkoła powszechna w Rzeczypospolitej, Prof. F. Koneczny — Z dziejów administracji (Demografja a historja administracji). Uzupełniają zawartość numeru działy: Przepisy i judykatura w sprawach urzędniczych Z działalności Stowarzyszenia. Z życia innych organizacji urzędniczych. Oceny i sprawozdania (A. Marczewski— Czy przedruki interpelacji mogą być konfiskowane, Stanisław Posner—O immunitecie interpelacji parlamentarnych przez St .S.), oraz Notatki (Z powodu notatki „Na tle budżetu" — Wł. H.). Książki i pisma nadesłane.

—::o::—

KRONIKA POLITYCZNA.

U PREMJERA.

Premjer w dniu wczorajszym przyjął p. Pieszkową, żonę M. Gorkija, delegatkę Czerw. Krzyża w Rosji. Następnie premjer przyjął posłów: Jaroszyńskiego i Żółtowskiego, oraz p. Chmielewskiego, którzy domagali się znowu kredytów dla rolnictwa.

GOŚĆ Z KANADY.

Dnia 18 b. m. przybędzie do Warszawy przez Gdańsk senator i członek rządu kanadyjskiego, p. Dandurand, pierwszy delegat Kanady na Zgromadzenie Ligi Narodów. P. Dandurand będzie w Warszawie gościem rządu polskiego. Do Gdańska przybędzie p. Dandurand dnia 16 b. m. i będzie gościem komisarza generalnego, p. Strassburgera.

UMOWY POLSKO - CZESKOSŁOWACKIE.

Taryfowa umowa kolejowa polsko-czeskosłowacka, zatwierdzona na Radzie Ministrów w dniu 12 b. m., zawarta została celem ułatwienia naszego eksportu węgla do Austrji i na południe. Dotychczasową przeszkodą w tym względzie były wysokie taryfy kolejowe czeskosłowackie. Układ obecny obniża te taryfy o 80 do 40 halerzy czeskich za 100 klg. (zależnie od kierunku). Oprócz tego umowa postanawia, że napięcie taryfowe między węglem polskim i czeskosłowackim nie ulegnie przez czas trwania umowy zmianie. Pozatem uzyskaliśmy zniżki taryfowe dla tranzytu produktów ropnych i szeregu artykułów przemysłowych. Wzamian za to Polska obniżyła przy przewozie i tranzycie czeskosłowackiego węgla i koksu i szeregu artykułów przemysłowych stawki taryfowe. Wreszcie układ ten zawiera postanowienia o wprowadzeniu bezpośrednich taryf kolejowych.

Republika czeskosłowacka pozwala na wwóz 60.000 ton węgla kamiennego miesięcznie z okręgów produkujących Rzplitej Polskiej do Czechosłowacji. Niedostarczona w ciągu jednego miesiąca ilość węgla będzie przeniesiona na następne miesiące, w ten jednak sposób, aby razem z dodatkowemi dostawami największa ilość miesięczna nie przekroczyła 85.000 ton. Obie umawiające się strony zobowiązują się nie ograniczać w żaden sposób wolnego handlu pomiędzy polskimi dostawcami węgla a odbiorcami w Rzplitej Czeskosłowackiej. Układ daje również możność wwozu większej ilości miału węglowego.

ARESZTOWANIE 4 KOMUNISTEK.

Onegdaj władze policyjne aresztowały 4 członkinie Związku młodzieży komunistycznej, będące kurjerkami między Warszawą a organizacją do której na terenie Lwowa należał rozstrzelany Botwin.

Dokonane u aresztowanych 3-ch sióstr 18-letniej Sury, 21-letniej Perli i 23-letniej Estery Goldfarb oraz Gustawy Himberg, zamieszkałych przy ul. Miłej nr. 33, rewizje, wykazały utrzymywanie kontaktu komunistek z Botwinem, wobec czego wszystkie cztery odesłano do dyspozycji policji politycznej we Lwowie.

MONARCHIŚCI ZAKŁADAJĄ OTWARCIE STRONNICTWO WŁASNE.

P. minister spraw wewnętrznych, za pośrednictwem komisarjatu rządu, otrzymał zawiadomienie, iż powstaje stronnictwo polityczne pod nazwą: „Obóz monarchistów polskich", oraz że czynności tej organizacji rozpoczęte będą w drugiej połowie sierpnia.

„Czynności" monarchistów widzieliśmy już oddawna i oddawna powinni oni siedzieć w więzieniu!

WYMIANA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH Z ROSJĄ.

„Express Poranny" dowiaduje się, że rokowania w sprawie wymiany między Polską i Rosją Sowiecką ostatniej partji więźniów politycznych dobiegają końca.

W sprawie tej bawi od kilku dni w Warszawie p. Pieszkowa (żona Maksyma Gorkija) jako delegatka Polskiego Czerwonego Krzyża w Rosji.

Pani Pieszkowa odbyła już szereg konferencji w min. spraw zagranicznych.

Wymiana więźniów politycznych między Polską i Rosją Sowiecką odbywa się zgodnie z powziętą w swoim czasie uchwałą Sejmu.

POWRÓT GEN. SIKORSKIEGO.

(PAT.). Dziś w południe minister spraw wojskowych gen. Sikorski powrócił z manewrów do Warszawy w towarzystwie szefa sztabu generalnego, generalnych inspektorów broni, inspektora armji gen. Żeligowskiego, gen. Frousson oraz oficerów swego gabinetu i sztabu generalnego.

WOJSKOWE MISJE ZAGRANICZNE W POLSCE.

(PAT.). Na czas przerwy w wielkich manewrach od dnia 14 do 17 b. m. wszystkie przybyłe misje zagraniczne wyjechały z Brodów pod kierownictwem gen. broni Szeptyckiego do Krakowa. Trzy dni będą poświęcone zwiedzaniu zabytków sztuki m. Krakowa, salin wielickich, Zakopanego, oraz wielkiego przemysłu G. Śląska, z którego znaczeniem gospodarczem i strategicznem dla Polski goście zagraniczni będą mieli sposobność zapoznać się.

TELEGRAMY

Po konferencji Brianda z Chamberlainem

BERLIN, 14 sierpnia. (PAT.). Dzienniki donoszą: Berlińskie koła polityczne sądzą, że odpowiedź francuska nie będzie obszernym dokumentem. Liczą się z tem, że w nocie swej Francja wyrazi gotowość zawarcia zachodniego układu o bezpieczeństwie, o wschodzie zaś prawdopodobnie nie będzie wcale mowy. Celem noty będzie zakończenie wstępnych dyskusji i przejście do ustnej wymiany zdań. Zaproszenie Niemiec do wzięcia udziału w konferencji nie będzie wyrażone w samej nocie, lecz nastąpi później za pomocą drugiego kroku dyplomatycznego Francji i Anglji. Pierwotny zamiar urządzenia w Genewie spotkania 3 ministrów spraw zagranicznych: Chamberlaina, Brianda i Stresemanna nie będzie urzeczywistniony. Istnieje natomiast plan zwołania konferencji w sprawie paktu gwarancyjnego z udziałem ministrów spraw zagranicznych wszystkich zainteresowanych mocarstw. Rząd niemiecki pragnąłby, aby konferencja taka odbyła się w ostatniej dekadzie sierpnia w Londynie albo w Ostendzie, tak by rokowania zostały ukończone przed sesją Ligi Narodów. W ten sposób umożliwionoby wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów i wzięcie przez nie udziału w jesiennej sesji.

POSIEDZENIE GABINETU FRANCUSKIEGO.

PARYŻ, 14 sierpnia. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów, które zakończyło się o godz. 12 i pół w nocy. Painleve przedstawił obecną sytuację w Marokku i w Syrji, poczem Briand zakomunikował członkom rządu tekst odpowiedzi na notę niemiecką w sprawie układu o bezpieczeństwie. Rada ministrów postanowiła jednomyślnie wyrazić Briandowi podziękowanie za rezultaty, osiągnięte przez niego w Londynie.

Po posiedzeniu Briand podkreślił wobec przedstawicieli prasy wielkie zadowolenie z tego, że gabinet angielski zatwierdził w całości tekst porozumienia jego z Chamberlainem.

GRATULACYJNY TELEGRAM CHAMBERLAINA.

Londyn, 14 sierpnia. (PAT.). W rezultacie wczorajszych narad gabinetu, zaraz po ich zakończeniu, Austen Chamberlain przesłał Briandowi telegram gratulacyjny z zawiadomieniem, że rząd angielski całkowicie przyjął warunki, wyszczególnione w nocie francuskiej do Niemiec. Prawdopodobnie nota francuska, na której tekst składa się 1500 słów, wręczona zostanie kanclerzowi Rzeszy w ciągu przyszłego tygodnia.

NOTA FRANCUSKA.

Paryż, 14 sierpnia. (PAT.). Tekst noty, mającej być skierowaną do rządu niemieckiego w sprawie paktu bezpieczeństwa, będzie dziś przed południem wręczony Brukseli, Rzymowi i Pradze. Sądzą, że nota zostanie wręczona w Berlinie Stresemannowi w przyszłą środę lub czwartek przez ambasadora francuskiego.

NIEMCY A LIGA NARODÓW.

Paryż, 14 sierpnia. (PAT.). „Petit Parisien" donosi, że gdyby Niemcy po nadejściu noty francuskiej jeszcze przed wrześniem zaproponowały swe wstąpienie do Ligi Narodów, wniosek ten nie mógłby być omawiany na wrześniowej sesji. W każdym razie zwołanaby była nadzwyczajna sesja Ligi Narodów około grudnia.

Sytuacja w Marokku

Paryż, 14 sierpnia. (PAT.). „Petit Parisien" donosi z Rabatu, że przed rozpoczęciem wielkiej ofenzywy dowództwo francuskie zamierza przywrócić front, jaki istniał przed napadem riffenów. Wiadomości o podziale frontu na szereg odcinków, jak również o powołaniu kilku generałów na stanowiska dowódców tych odcinków, są, jak się dowiaduje dziennik, przedwczesne. W celu omówienia tych spraw, marszałek Lyautey udaje się niezwłocznie do Fezu. Gen. Daugan obejmie dowództwo nad wojskami w rejonie Marrakech.

KOMUNIKAT OFICJALNY.

Fez, 14 sierpnia. (PAT.). Komunikat francuski. W wyniku operacji w rejonie Oueza, powstańcy z Sarsar i Alhserif poddali się władzom francuskim. Zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty. Wojska nasze zamknęły otwartą dotychczas przestrzeń między pozycjami pod Zitouna a pierwszymi posterunkami hiszpańskimi. Powstańcy uciekają przed naszemi wojskami w dalszym ciągu. Ludność wzgórza Sarsar uchodzi na północ. Kilka szczepów w rejonie Benime odmówiło wysyłania ludzi do oddziałów Abd-el-Krima. Lotnicy zbombardowali szereg miejscowości w okolicach Babtaza, Maatouf i Hautlebene. Generał Daugan odjechał do Marrakech, celem podjęcia dowództwa na całym południowym froncie Marokka.

W Chinach zaburzenia trwają

Tien-Tsin, 14 sierpnia. (PAT.). W czasie ostatnich zaburzeń manifestanci zniszczyli przędzalnię japońską, a także częściowo przędzalnię chińską, kierowaną przez Amerykanów.

Szanghaj, 14 sierpnia. (PAT.). Chińscy tragarze portowi porzucili pracę.

Londyn, 14 sierpnia. (PAT.). Z Tien-Tsinu donoszą o walkach ulicznych, które rozegrały się dzisiaj na ulicach miasta między policją a organizacją studencką, występującą przeciwko systemowi koncesyjnemu cudzoziemców. Wskutek starcia demonstrantów z policją cięższe lub lżejsze obrażenia odniosło trzydzieści kilka osób. Ciężej rannych odwieziono do szpitali, gdzie 5 z nich zmarło. Władze aresztowały kilkudziesięciu demonstrantów.

Ewakuacja stref okupowanych

DUESSELDORF, 14 sierpnia. (PAT.). ((Wolff). Według doniesień urzędowych, wycofanie wojsk okupacyjnych z Duesseldorfu, Duisburga i zagłębia Ruhry będzie skończone do północy dnia 25 b. m.

Podpisanie traktatu określającego granicę francusko-niemiecką.

Paryż, 14 sierpnia. (PAT.). Dyrektor departamentu ministerjum spraw zagranicznych Laroche i ambasador niemiecki von Hoesch podpisali traktat, określający granicę francusko - niemiecką. Granica ta jest identyczna do granicy z przed r. 1871, z pewnemi drobnemi zmianami w Lotaryngji i Palatynacie. Traktat przyznaje Francji prawo własności mostów. na Renie, stwierdzając jednak, że suwerenność Francji sięga tylko środka rzeki. Pozatem traktat określa stan posiadania gmin alzacko-lotaryńskich, jaki posiadały one pod panowaniem niemieckim przed rokiem 1919.

Przerwa w rokowaniach belgijsko-amerykańskich

Londyn, 14 sierpnia. (PAT.). Z Waszyngtonu donoszą, że rokowania delegacji rządu belgijskiego w sprawie konsolidacji długu belgijskiego w Stanach Zejdnoczonych uległy przerwie do czasu konferencji z Coolidgem, która odbędzie się 17 b. m.

Dług francuski w Anglji

Londyn, 14 sierpnia. (PAT.). Pisma notują pogłoskę, że kwestja długu francuskiego w Anglji została już uregulowana na wczorajszej nieoficjalnej konferencji między Briandem a kanclerzem skarbu Churchillem. Anglja obniżyła podobno wysokość rat rocznych z 20 milj. funtów do 13 milj.

Demonstracje przeciwangielskie w Tybecie

Wiedeń, 14 sierpnia. (PAT.). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Moskwy, że w Tybecie doszło do demonstracji przeciwangielskich. Zamach na oficjalnego przedstawiciela Anglji w Lassie majora Sandera uważa Moskwa za początek powstania antyangielskiego, które, zdaniem kół sowieckich, przyniesie zupełne uwolnienie Tybetu od gospodarczych i politycznych wpływów Anglji.

Rokowania w sprawie traktatu rosyjsko-niemieckiego

Moskwa, 14 sierpnia. (PAT.). „Neues Wiener Tageblatt" donosi, że rokowania niemiecko - sowieckie w sprawie traktatu handlowego weszły w stadjum rozstrzygające. Rokowania te toczą się bezpośrednio między ambasadorem niemieckim w Moskwie a Cziczerinem. Przedtem odbyły się rokowania wstępne między Stresemannem a Litwinowem w Berlinie.

Zatarg w angielskim przemyśle węglowym

Londyn, 14 sierpnia. (PAT.). Przedstawiciele federacji górników odbyli konferencję w sprawie propozycji premjera wyeliminowania z komisji rozjemczej przedstawicieli przedsiębiorców i górników. W przemówieniu swem sekretarz federacji, Cook, wypowiedział się przeciwko niektórym członkom komisji rozjemczych i domagał się od rządu podjęcia odpowiednich kroków przeciwko zamachowi „faszystów brytyjskich" na Trade-Uniony. Mówca grozi odwetem ze strony klas pracujących i zapowiada stworzenie przez robotników podobnej organizacji, mającej przeciwdziałać tamtej. Cook przewiduje, że gdyby rząd dopuścił do tej ostateczności, to wywoła poważny konflikt, a bodaj nawet wojnę domową.

Starcia policji z komunistami w Berlinie

Wiedeń, 14 sierpnia. (PAT.). „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Berlina: Podczas wczorajszego starcia komunistów z policją zabito 1, 12 zaś osób raniono. Ze strony policji rannych jest 15 funkcjonarjuszów. 40 osób aresztowano.

Minister Skrzyński w Paryżu

Paryż, 14 sierpnia. (PAT.). Minister Skrzyński konferował onegdaj i wczoraj z ambasadorem Chłapowskim oraz kilku osobistościami z francuskiego ministerjum spraw zagranicznych. W dniu dzisiejszym p. minister będzie widział się z Briandem, który powrócił wczoraj późnym wieczorem z Londynu i zaprosił ministra na śniadanie, poczem ma się odbyć konferencja w kwestji noty na odpowiedź niemiecką w sprawie bezpieczeństwa. P. minister Skrzyński opuszcza Paryż w sobotę wieczorem i przybędzie do Warszawy w poniedziałek.

Paryż, 14 sierpnia. (PAT.). Briand odbył naradę z ministrem Skrzyńskim, przybyłym w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego, poczem zatrzymał ich obu na śniadaniu.

Niestety tylko w Grecji!

Ateny, 14 sierpnia. (PAT.). Rząd grecki ogłosił dekret w sprawie stosowania kary śmierci na dyrektorów banków, uprawiających spekulację walutową.

Katastrofa kolejowa

DR. ZIMMERMAN RANNY.

Wiedeń, 14 sierpnia. (PAT.). Wczoraj w nocy na stacji St. Lorenz zderzyły się dwa pociągi. 30 osób rannych. Podobno między lekko rannymi znajduje się generalny komisarz Ligi Narodów dla Austrii, dr. Zimmerman.

Wiadomości telegraficzne

— Ze względu na zły stan zdrowia Bergson zgłosił dymisję ze stanowiska przewodniczącego komisji współpracy umysłowej.

— Płynący z Cardiffu francuski transportowiec węglowy zatonął. 11 osób z pośród załogi zginęło.

— Angielski minister handlu Cunliffe-Lister, który wniósł prośbę o dymisję, zdecydował się pod wpływem konferencji z premjerem Baldwinem pozostać nadal na tem stanowisku.

— Przywódca chorwackiej partji chłopskiej Stefan Radicz został wczoraj ponownie przyjęty przez króla na audjencji.

— Zachodnią część Korei nawiedziła znów katastrofa powodzi. 21 osób straciło życie.

— „Vossische Zeitung" donosi z Paryża, że Francuzi używają w Marokku nowych karabinów, dających 50 strzałów bez potrzeby zmiany magazynu.

— Według doniesień dzienników, fabryki czeskie dostarczyły w ostatnich czasach Rumunji wagonów kolejowych za cenę 400 miljonów koron.

— „Daily Mail" donosi z Tokjo, że wulkan Surana wznowił swoją działalność w sposób niepokojący.

— Prezydent Coolidge rozważa obecnie możliwość zwołania międzynarodowej konferencji w sprawie kodyfikacji prawa narodów.

— Tel. Comp. donosi, że rząd angielski powziął zamiar zaproszenia rządów dominjalnych do podpisania paktu bezpieczeństwa.

— W Bagdadzie samolot pocztowy, zaskoczony przez burzę, spadł na ziemię, wskutek czego pilot poniósł śmierć na miejscu, mechanik zaś dostał pomięszania zmysłów.

— W Wenecji i Udine szalała wczoraj gwałtowna burza. Szkody znaczne.

— W trwającym dotąd konflikcie między przedsiębiorcami i robotnikami włókienniczego przemysłu wełnianego w Anglji, osiągnięto porozumienie, oparte na utrzymaniu dotychczasowych norm płac.

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie przy ul. Ciepłej 21 poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU.

DLA OSÓB ZAMIESZKAŁYCH W WARSZAWIE

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących. 7 nauczycieli: języka polskiego, niemieckiego, francuskiego, matematyki, fizyki, historji polskiej i chemji, 1 specjalistki na kilimy i gobeliny, 27 agentów do sprzedaży różnych artykułów, odkurzaczy, albumów, zbierania ogłoszeń, 4 agentów i 2 agentek do zbierania zamówień na portrety, 1 agentki do sprzedaży papieru, 1 korepetytorki, 1 praktykantki biurowej z 4-klasowem wykształceniem.

W Oddziale dla służby domowej: 67 służących.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników. 1 ceramika do wyrobu dachówek z gliny, 2 brukarzy, 1 specjalisty do wyrobu karmelków, 6 lutowaczek, 2 blacharzy: maszynowego i warsztatowego, 1 cieśli, 1 stolarza, 1 szklarza, 1 majstra stolarskiego, 1 elektromontera, 1 ślusarza na wodociągi, 1 tokarza narzędziowego, 1 kowala na klucze maszynowe, 1 czeladnika tapicerskiego, 7 cieśli, 1 zduna, 1 specjalisty do naklejania linoleum.

Wolne miejsca dla inwalidów wojennych. 63 dla ciężko poszkodowanych.

NA WYJAZD:

W Oddziale dla umysłowo pracujących: 1 instruktorki do zawodowej szkoły krawieckiej, 1 kierownika do tartaku, 1 technika - montera do prowadzenia motoru „Perkuna", 2 mierników, 1 praktykantki-ogrodniczki, 1 nauczyciela gimnastyki, 1 nauczyciela (lki) do szkoły zawodowej ogólnokształcącej żeńskiej, 9 nauczycieli: polonistów, księgowości, przedmiotów ogólnokształcących w szkole rolniczej, niemieckeigo z wyższem wykształceniem i praktyką nauczycielską, greckiego i łaciny, historji, geografji i nauki o handlu z wyższem wykształceniem zawodowem i praktyką nauczycielską, księgowości i arytmetyki handlowej z wyższem wykształceniem zawodowem i praktyką nauczycielską, 15 nauczycieli do szkół powszechnych z pełnemi kwalifikacjami, wyznania rz.-kat., 1 mechanika do silników lotniczych, 20 lekarzy wolnopraktykujących, 1 zarządzającej do internatu, 1 kierowniczki - wychowawczyni z ukończeniem kursów pedagogicznych względnie seminarjum dla ochroniarek, 1 polonistki, 1 nauczycielki geografji i 1 nauczycielki gimnastyki — z pełnemi kwalifikacjami na wyjazd na Pomorze, warunki dobre.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników. 2 czeladników kuśmierskich, 1 mechanika di silników lotniczych, 5 stolarzy: precyzyjnych i budowlanych, 1 koszykarza na meble i galanterję. 1 tokarza żelaznego.

Głosy czytelników.

Zamach na dach nad głową.

My, mieszkańcy domów przy ul. Filtrowej Nr. 50 i 49 padliśmy ofiarą bezprawi i gwałtów Kooperatywy Oficerów Wojskowego Instytutu Geograficznego, a nie mogąc się doprosić pomocy miarodajnych władz, tą drogą pragniemy poruszyć opinję publiczną.

Kooperatywa Oficerów W. Inst. Geogr. wydzierżawiając place przy ul. Filtrowej, gdzie wznoszą się oba domy Nr. Nr. 49 i 50, zobowiązała się lokatorom dostarczyć odpowiednie mieszkania, a do tego czasu pozostawić ich w spokoju. Tymczasem po objęciu dzierżawy zaczęto wywiązywać się z zaciągniętej obietnicy w ten sposób, że zniszczono założony przez nas ogródek i skład opałowy, pozbawiono nas wody i niezbędnych ubikacji, a wreszcie odcięto od ulicy głębokim kilkometrowym rowem. Gwałtom tym towarzyszyły ciągłe pogróżki i wezwania do opuszczenia zajmowanych lokalów. Teraz bez ceremonji przystąpiono do rozbierania dachów. Kiedy spróbowaliśmy interwenjować u prowadzącego roboty, majstra Janowskiego, odniosło to taki skutek, że Janowski przy pomocy swych robotników poturbował rodzinę jednego z lokatorów — Krygiera.

Dotąd nasze podania do Komisarjatu Rządu nie doczekały się odpowiedzi. Może teraz wreszcie jakaś władza zajmie się tą skandaliczną sprawą.

Mieszkańcy domów Nr. 49 i 50 przy ul. Filtrowej.

Do pracy piechotą, na spacer tramwajem!

Dzięki skierowaniu przez Dyrekcję tramwajową 7-ki przez most Poniatowskiego, ludność Targówka, Starej Pragi i okolicy Bazyliki otrzymała bardzo dogodne połączenie z parkiem Skaryszewskim, za co Dyrekcji jest bardzo wdzięczna.

Śpiesząc się jednak do zajęć, czy do szkół, mających siedzibę w okolicach Krak. Przedmieścia, czy też Królewskiej, jestem zmuszona nieraz 3 razy się przesiadać, a mianowicie: 7-ka dojeżdża do Targowej, 5-ka lub 22 do Mickiewicza, dalej muszę wsiadać w inny tramwaj. Pomijając stratę czasu, narażona jestem na kupno kilkakrotne biletów, co w miesięcznym budżecie robotnika czy urzędnika stanowi poważną szczerbę.

Czyby więc Dyrekcja tramwajowa nie była skłonna skierować 6-kę przez Ząbkowską i Radzymińską, tembardziej, że 6-ka dochodzi do końca Wileńskiej, a strona przeciwna posiada aż trzy tramwaje, które je z Krak. Przedm. łączą.

Urzędniczka.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

WARSZAWA, WSPÓLNA 17, tel. 229-70.

Brzeski J. Przepisy przewozowe (regulamin kolejowy), obowiązujące od dnia 1 maja 1925 r. na kolejach polskich oraz Międzynarodowa Konwencja Berneńska o przewozie towarów kolejami żelaznemi — zł. 4.50

Nowakowski St. Do kogo świat należy? Studjum porównawcze z gospodarki światowej. Z dodatkiem 100 tablic wykresów statystycznych, str. 269 — 15.—

Załęcki G. Polska polityka kolonjalna i kolonizacyjna, zarys teoretyczny, opracowany w świetle problemu zamorskiej ekspansji narodowej, str. 155 — 6.—

Zagaiński T. Zatajenie ceny kupna — 4.—

NA SKŁADZIE GŁÓWNYM:

A. B. Na Sobór Watykański, list otwarty do całego kościoła — 6.—

Czapiński. Państwo a kościół — —.80

Kautsky. Rewolucja proletarjacka i jej program — 6.—

Levy - Brühl. Jan Jaures — 1.50

Lieberman. Wojna i pokój — —.35

Śledziński. Wspomnienia — —.60

Wasilewski. Europa po wojnie — 1.20

„ Sprawa Kresów i mniejszości narodowych w Polsce — —.35

„ Zarys dziejów P. P. S. — 2.80

Rozmaitości.

CUDA CHEMJI. W ostatnich latach dokonano w dziedzinie chemji całego szeregu wynalazków wielkiej doniosłości. Prawie wszystkie te wynalazki powstały w Niemczech, gdzie przemysł chemiczny rozrósł się do niebywałych rozmiarów. Potęga Niemiec i ich siła konkurencyjna tkwi głównie w tej potędze chemicznej.

Odkryty na kilka lat przed wojną preparat „Salvarsan" przeciwko syfilisowi stał się w okresie dewaluacji marki niemieckiej walutą międzynarodową. Brano go zamiast banknotów. Niedawno wynaleziony środek przeciwko śpiączce p. n. „Germanius" już uzyskał wzięcie międzynarodowe.

Jeszcze donioślejsze są wynalazki, służące do celów produkcji rolnej i przemysłowej. Tu głównym popędem wynalazczym były naglące potrzeby życia. Tak np. Niemcy podczas wojny i blokady odczuwały dotkliwy brak azotu, niezbędnego do wytwarzania materjałów wybuchowych. Przyszedł im na pomoc prof. Haber, który wynalazł sposób wydobywania sztucznego azotu z powietrza. Wynalazek ten oddaje obecnie wielkie usługi w rolnictwie. Azot, wydobywany z powietrza, w olbrzymich czystych halach, jest tańszy, niż saletra, służąca do użyzniania gruntu.

Gdy Ameryka nałożyła wysokie cło na methyalkohol niemiecki, Niemcy zastosowały nową metodę produkcji, dzięki której methyalkohol wypada, pomimo wysokiego cła, o ¼ taniej, niż w Ameryce. W ten sposób Niemcy pozostały panem rynku amerykańskiego.

Obecnie zanosi się na prawdziwy przewrót w dziezinie węglowej. Kryzys węglowy, odczuwany na całym prawie świecie, skłania chemików do wynajdywania sposobów zużywania olbrzymich mas węgla, nie znajdujących zbytu. I oto donoszą, że już wynaleziono środek wydobywania z węgla olejów, bez przetwarzania go w gaz. Wiadomość o tym wynalazku obiegła przed kilku tygodniami prasę angielską. Okazało się jednak, że nie Anglicy dokonali wynalazku, lecz znowu Niemiec, dr. Bergius z Rheinau pod Manuheimem. Wynalazek ten narazie nie jest jeszcze stosowany w produkcji masowej. Jednocześnie z doświadczeniami Bergiusa odbywają się próby wydobywania z węgla lekkich olejów, których możnaby było używać narówni z benzyną do motorów. Słynne zakłady anilinowe w Badenie ze swej strony pracują nad przetworzeniem węgla w lekkie oleje i podobno wkrótce już rozpoczną masową produkcję tego artykułu. Gdyby się to udało, byłby to ogromny przewrót w przemyśle i gospodarce. Węgiel wyparłby benzynę i naftę, ale już nie jako węgiel, lecz olej. Wówczas przemysł węglowy pracowałby z całą intensywnością dla celów chemicznego przetwarzania węgla, a nowy olej znalazłby zapewne licznych odbiorców zagranicą.

TRYUMFALNY POCHÓD KOMUNIZMU. Od 1-go października w Rosji będzie w sprzedaży wódka 40%, której przygotowano już kilka miljonów butelek. W bufetach i restauracjach jednej osobie wolno będzie sprzedawać tylko 1 butelkę.

Spożycie alkoholu było w Rosji zabronione z chwilą wybuchu wojny. Przed rokiem Rząd sowiecki dla celów fiskalnych pozwolił pędzić wódkę o mocy 30%. Teraz zrobiono krok naprzód i władze sowieckie dopędziły już „pijany budżet" Wittego.

ROZWODY W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Wedle danych Biura statystycznego Stanów Zjedn. rozwiodło się w r. 1293 przeszło 165 tys małżeństw. Wynosi to 1 rozwód na 7.5 małżeństw. W r. 1905 było tylko 68 tys. rozwodów, czyli w przeciągu 18 lat liczba rozwodów powiększyła się o 140%; podczas dgy ludność wzrosła tylko o 30%. Liczba rozwodów rośnie 4 — 5 razy, szybciej, niż przyrostu ludności. Stosunek ten nie jest jednaki we wszystkich stanach, w niektórych procent rozwodów jest jeszcze wyższy.

Jakże przedstawia się stan rozwodów w innych krajach? W Szwajcarji, gdzie również łatwo uzyskać rozwód, jak w Ameryce. 1 rozwód przypada na 16 małżeństw, we Francji na 21, w Danji 22, w Niemczech 24, w Norwegji 30, Szwecji 33, Anglji 96, w Kanadzie 161.

U bogatych amerykanów weszło w zwyczaj brać rozwód w Paryżu. Tamtejszy adwokat — specjalista Adrian de Pechmann wyraził się niezbyt pochlebnie o swych klientach: „Nie do uwierzenia, z jaką lekkomyślnością Ameryaknie żenią się i rozwodzą. Lekkomyślność ta przejawia się w braku żalu. Nigdy nie widziałem amerykańskiego klienta, mężczyzny czy kobiety, żeby był złamany, rzadko się zdarza, by ktoś miał minę smutną. A gdy już podpiszą odpowiednie dokumenty, śpieszą z wesołą miną do krawca, do modniarki, do kabaretu, do tysiąca lokali rozweselających Paryż, gdzie serce „rozbite" znaleźć może ukojenie i rozrywkę.

GŁODZENIE SIĘ I JEGO SKUTKI. Klęska głodowa w Rosji sowieckiej dała uczonym rosyjskim doskonałą sposobność do badania skutków złego odżywiania się i głodzenia. Fizjolog Iwanowski i jego współpracownicy obserwowali 2114 osób w przeciągu 3 lat (o ile część badana wcześniej nie umarła). Ludzi tych ważono co 6 miesięcy. Rzecz zrozumiała, że skutki głodu wyrażały się przedewszystkiem w ubywaniu wagi, dochodzącem do 30%. Z początku zanika naturalnie tłuszcz, a następnie mięśnie tracą na objętości i wadze, później wątroba, serce zaś i nerwy niewiele ponoszą szwanku. Wzrost ciała prawie u wszystkich zmniejszył się. U mężczyzn ubytek wynosił 3,77 do 6,50 centym., u kobiet 3—5 cent., u ludzi młodych ubytek był silniejszy, ale zato szybciej powracał dawny wzrost, skoro tylko należycie odżywiono ich.

Sprawozdania badaczy twierdzą, że także kształt głowy zmieniał się, ponieważ jednak kości czaszki pozostawały niezmienne, może tu być mowa tylko o rozcieńczeniu tkanek, pokrywających kości. Ubytek twarzy zaznaczał się więcej w szerokości, niż w długości, stąd też wyraz twarzy zmieniał się znacznie. Włosy rosły wolniej, niż normalnie, często też wypadały przedwcześnie i szybko siwiały. Skóra traciła smagłość, ciało schylało się, a chód stawał się słaby i niepewny. Popęd płciowy również silnie się zmniejszał. Zwiększała się ilość płodów martwych i poronionych, jakoteż liczne były wypadki noworodków zniekształconych. Nieszczęśliwi, którzy musieli się często odżywiać różnemi odpadkami, dostawali wrzody w żołądku. Naogół odporność ciała do tego stopnia się zmniejszała, że lekkie wrzody i wysypki, łatwo uleczalne w normalnych warunkach, zagrażały niebezpieczeństwem życiu.

KTO PRĘDZEJ ZASYPIA? Dwaj uczeni zdobyli „rekord światowy na bezsenność", nie zmrużając oka w ciągu 5 dni i 4 nocy (113 godzin), w celu zbadania stanu bezsenności w ciągu możliwie długiego czasu. Jednocześnie inni dwaj uczeni ze swej strony badali obu „mistrzów" bezsenności, stwierdzili, że ci nie śpią, a gdy w końcu zasnęli, badali ich podczas snu. Badanie polegało przedewszystkiem na mierzeniu ciśnienia krwi i temperatury, obserwowaniu oddechu itp. Wyniki tych badań, mających duże znaczenie dla poznania istoty snu, ogłoszono w pewnem piśmie angielskiem. Stwierdzono, że: „Sen jest wynikiem całkowitego odprężenia mięśni. Można kogoś skłonić do snu drogą odprężenia mięśni i odwrotnie: powstrzymać od snu drogą koncentracji mięśni. Gdy jednak następuje kres zmęczenia, sen przychodzi automatycznie, bez względu na to, czy się chce czy nie. Zmęczenie nerwowe wywołuje naprężenie mięśni, przeszkadzające zasnąć i stąd bezsenność u ludzi nerwowych".

MINISTROWIE - MILJONERZY. Amerykański gabinet ministrów jest jedyny w swoim rodzaju z tego względu, że liczy nie mniej, niż pół tuzina miljonerów. Andrew Mellon, min. finansów, posiada majątku 200 miljonów dolarów, min. handlu Herbert Hoower (głośny filantrop!) ma „tylko" 10 miljonów dolarów, min. spr. zagr. Kellogg 9 miljonów, min. wojny Wecks, min. „pracy" Dawis i min. gospodarstwa Work są bankierami i posiadają duże majątki. Nie darmo obie partje burżuazyjne Ameryki rzucają w czasie wyborów miljony dla przeprowadzenia swych ludzi. Miljony te rodzą dziesiątki nowych miljonów dla tych, co są u władzy.

LISTONOSZE NA SZCZUDŁACH. W niektórych zapadłych kątach Danji dziś jeszcze spotkać można listonoszów na szczudłach. Ten dziwny, jakby przedpotopowy, zabytek, ma swe usprawiedliwienie w wyjątkowych warunkach lokalnych. Mianowicie na północy od Falster leżą dwie małe wysepki Bogô i Farö, między któremi przepływa pasmo wody, szerokości 300 metrów. Jeżeli woda jest wysoka, to komunikacja pocztowa odbywa się na łodziach, ale b. często woda opada tak nisko, że łódź kursować nie może, a wówczas listonosze używają szczudeł. Ponieważ Farô posiada tylko 3 dwory, więc zarząd pocztowy nie kwapi się do zaprowadzenia bardziej nowoczesnej komunikacji.

NIEZBITY DOWÓD. Pewien Irlandczyk spada z piątego piętra. Kolega jego przybiega i zapytuje: „Zmarłeś, Patriku?" — „Tak jest" — odpowiada Patrik. — „Jesteś taki kłamca, że doprawdy nie wiem, czy mam ci wierzyć". — „Jest to tylko dowód, że istotnie umarłem, ponieważ nie odważyłbyś się nazwać mnie kłamcą, gdybym jeszcze żył"

——::o::——

Ruch robotniczy

Z życia partji.

Komitet kwesty na Stow. „Dom Ludowy w Warszawie" urzęduje w sobotę 15 b.m. od godz. 6 do 8 wiecz., oraz w niedzielę od godz. 8 rano. W tych godzinach winni się zgłaszać kwestarze i kwestarki celem odebrania puszek.

We wtorek dn. 18 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Koło Gazowników PPS — Ludna. O g. 6 w lokalu OKR odbędzie się zebranie Koła.

Ruch zawodowy.

Warszawska Rada Związków Zawodowych. We wtorek 18 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Zw. Metalowców (Leszno 53), odbędzie się Konferencja Zarządów Zw. Zawodowych. Na porządku dziennym: Sprawa strajku metalowców. Zarządy winny stawić się w komplecie i punktualnie.

Organizuje się Sekcja administratorów i rządców przy Zw. Zawodow. pracowników handlowych i biurowych (Zielna 25). Zapisy przyjmuje Sekretarjat, który czynny jest od 11 do 2 i od 5 do 7.

Baczność, piekarze! Walne zebranie piekarzy odbędzie się dziś o godz. 10 rano w lokalu Związku (Leszno 53). Sprawa umowy zbiorowej.

Sprawa liczarek Państw. Zakładów Graficznych. W dniu 14 b. m. Centralna Organizacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych interwenjowała u wice-dyrektora p. Lipińskiego o przyśpieszenie decyzji Ministerjum co do zaliczenia liczarek, zatrudnionych w Państw. Zakładach Graficznych, do kategorji pracownic umysłowych, a to zgodnie z uchwałą Sejmowej Komisji Ochrony Pracy.

P. Lipiński oświadczył, że z powodu okresu urlopowego nie jest możliwe natychmiastowe załatwienie tej sprawy, jednakże należy oczekiwać już w połowie września pomyślnej dla tej kategorji pracownic decyzji Ministerjum.

Związek Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej. W środę dn 19 b. m. o godz. 7 wiecz. przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się Nadzwyczajne Zebranie Zarządów Warszawskich Oddziałów Związku Pracowników Inst. Użyt. Publ. (gazowni, miejskich, elektrowni, teatrów i telefonów). Zaprasza się również Zarząd Związku Pracowników Tramwajowych. Na porządku obrad sprawa metalowców. Obecność wszystkich obowiązkowa.

XV Walny Zjazd delegatów Związku Zawodowego Robot. Cukrowni w Polsce. W dniach 23 i 24 sierpnia r. b. odbędzie się XV Walny Zjazd delegatów Związku Zawodowego Robot. Cukrowni w Polsce z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie i przyjęcie regulaminu Zjazdu, 2) Wybór Prezydjum oraz Komisji mandatowej i wyborczej. 3) Sprawozdanie Zarządu Głównego: a) organizacyjne, b) finansowe. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Stan przemysłu cukrowniczego, warunki pracy i płacy oraz zadanie naszego Związku. 6) Sprawy organizacyjne i kulturalno-oświatowe. 7) Wybory Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej. Wolne wnioski. Początek Zjazdu o godz. 10 rano w dn. 23.VIII r. b.

Zjazd odbędzie się w lokalu Związku Prac. Instytucji Użyteczności Publicznej (Miejskich) przy ul Wareckiej 7, II piętro.

I Zjazd Zw. Strycharzy. Dnia 23 sierpnia 1925 r. o godz. 9 rano, odbędzie się I Zjazd Związku Strycharzy i pokrewnych zawodów, przy ulicy Leszno Nr. 53, w lokalu Zw. Spożywczego.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór Prezydjum; 2) Sprawozdanie a) Zarządu Głównego, b) Kasowe, c) Komisji rewizyjnej; 3) Sprawa 8 godz. dnia pracy; 4) Referat o Związkach; 5) Poprawki do statutu; 6) Zawarcie umowy na sezon zimowy; 7) Wybór Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej; 8) Wolne wnioski.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R. ZARZĄD GŁÓWNY.

Wycieczka do Wschodnich Karpat, Lwowa, Borysławia, Przemyśla wyrusza 22 sierpnia wieczór. Po zwiedzeniu Lwowa wyjazd do Wschodnich Karpat: Worochta, Jaremcze, Ardżełudże, Howerle, Pop-Iwan, Żabie, Bitków, Nadwórna i t. d. Po zwiedzeniu Karpat — Barysław i Przemyśl. Koszta wycieczki 51 złotych (bez utrzymania). Wycieczkę prowadzi sen. Kopciński i pos. Piotrowski. Zapisy przyjmuje Sekretarjat T. U. R. do 17 sierpnia, od 5 do 7 po poł.

Zycie gospodarcze

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—24.36
Funty angielskie za 1—25.31
Floreny holend. za 100—209.70
Kor. czesko—słow. za 100—15.44 1/4
Franki szwajc. za 100—101.18
Korony austrjac. za 100.000—73.28
Liry włoskie za 100—18.76
Franki belgijskie za 100—23.47

—::o::—

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 25.°4, najniższa 17.4. W Zakopanem mgła, temperatura rano 15, najwyższa 21, najniższa 13, wiatr NNE-2.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: W kraju nieco chłodniej; zachmurzenie zmienne, naogół dość duże w większej części kraju, miejscami na południo - wschodzie i na Pomorzu możliwy deszcz; słabe lub umiarkowane wiatry północne. W Warszawie: nieco chłodniej zachmurzenie zmienne, naogół dość znaczne; umiarkowany wiatr północny, skłonność do stopniowego pogorszenia się stanu pogody.

Przyjazd Sokołów amerykańskich. Wczoraj o godz. 10 rano do Waarszawy przybyli bawiący w Polsce sokoli amerykańscy. Na dworcu goście byli witani przez sokolstwo warszawskie, prezesa Rady Miejskiej Balińskiego i innych. Wygłoszono szereg przemówień, poczem gości zawieźli sokoli warsz. do kwater. Dziś odbędzie się pochód sokołów przez miasto do płyty „Nieznanego Żołnierza", gdzie będzie złożony wieniec przez sokołów polskich z Ameryki.

Epidemja szkarlatyny. W barakach Czerwonego Krzyża dla eksmitowanych, położonych za przejazdem kolejowym, w pobliżu dworca Gdańskiego, na szosie, prowadzącej do Marymontu, panuje od pewnego czasu szkarlatyna. Choroba ta rozpowszechnia się również w Marymoncie. Wskutek widocznie niedostatecznych zarządzeń ochronnych szkarlatyna przeniosła się już do kolonji urzędniczej na Żoliborzu. Rada Nadzorcza spółdzielni mieszkaniowej w Żoliborzu wydała odezwę do mieszkańców kolonji, wzywającą do szczepienia ochronnego dzieci w Państwowym Zakładzie Hygjeny. Jest rzeczą konieczną, aby miejskie władze sanitarne wejrzały w tą sprawę i zapobiegły w sposób energiczny dalszemu szerzeniu się choroby. (—)

Targi i jarmarki w Nieszawie. Na zasadzie rozporządzenia wojewody warszawskiego z dn. 28 lipca b. r. przyznano m. Nieszawie 12 jarmarków i targów ze spędem zwierząt, według terminów tradycyjnych, t. j. po 20-ym każdego miesiąca.

Ruch samochodowy. Na konferencji w Kom. Rządu, poświęconej rozważaniu zagadnień, związanych z ruchem samochodowym, uchwalono konieczność wprowadzenia automatycznych znaków ostrzegawszych, t. z. semaforów, które umieszczane są na przodzie samochodów. Semafory są strzałkami wskazującemi stronę skręcania samochodów. Na tej samej konferencji uchwalono umieścić na rogatkach tablice, zawierające ogólne przepisy o ograniczeniu szybkości jazdy samochodów w granicach miasta. (—)

W Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych W Warszawie w nadchodzącym roku szkolnym wakują miejsca do klasy pierwszej Oddziału Głuchoniemych oraz Oddziału Ociemniałych. Podania o przyjęcia należy składać do 25-go sierpnia r. b. pod adresem: Warszawa, Plac Trzech Krzyży 4-6.

Badanie wód mineralnych polskich zdrojów. W tych dniach rozpoczyna specjalna Komisja Państwowego Instytutu Farmaceutycznego, oraz Warszawskiego Tow Naukowego badanie radjoaktywności wód mineralnych wszystkich polskich zdrojów.

W skład tej Komisji wchodzą: Prof. Dr. Wertenstein i chemik Państwowego Instytutu Farmaceutycznego p. Bartnicka.

Wystawa artystów plastyków w Krynicy. W drugiej połowie sierpnia r. b. urządzoną zostanie w Krynicy z inicjatywy związku zdrojowisk, Wystawa Związku Polskich Artystów Plastyków „Dom Artystów" w Krakowie. Wystawa pomieszczoną będzie w sali reprezentacyjnej krynickiego Domu Zdrojowego.

Fałszywe banknoty dolarowe. W ostatnich czasach pojawiać się znowu zaczęły na rynku fałszywe banknoty dolarowe w różnych odcinkach — przeważnie drobne, które od dłuższego czasu pozostawały w ukryciu, bądź które w ostatnich czasach sprowadzone zostały z krajów ościennych.

Międzynarodowa Wystawa Europejska w Stanach Zjedn. W r. 1926 projektowana jest w Stanach Zjednoczonych Międzynarodowa Wystawa Europejska. Wystawa ta ma odbywać się kolejno w New Yorku, Chicago oraz wszystkich większych miastach Stanów Zjednoczonych

Celem wystawy będzie silniejsze, niż dotąd, zainteresowanie Ameryki poszczególnemi krajami Europy, ich kulturą, przemysłem i życiem ekonomicznem.

Wystawa ma obejmować najróżnorodniejsze dziedziny i ma przedstawiać życie miast, wsi, fragmenty z życia kulturalnego, ekonomicznego i przemysłowego poszczególnych narodów

WYPADKI.

Tajemnica pokojów kawalerskich. W domu nr. 9 przy ul. Wierzbowej, w pokojach kawalerskich na IV piętrze, pokój nr. 24 zajmowała od 4 lat samotnie panna 35-letnia Zofja Świeszewska, b. urzędniczka Wydziału Zaopatrywania, ostatnio zaś kształciła się na artystkę. Serdecznym przyjacielem p. Świeszewskiej był p. Władysław Krzemiński, buchalter prywatny, zajmujący lokal w sąsiednim pokoju. Mniej więcej przed rokiem p. Świeszewska starała się zerwać znajomość z sąsiadem i wszelkiemi sposobami unikała spotykania się z nim.

Administrator domu p. Ludwik Makowski, regularnie między 8 a 10 każdego miesiąca obchodził mieszkania lokatorów pokojów kawalerskich, odbierając od nich komorne. Zdziwiony, że od 9 b. m. nie zastaje p. Świeszewskiej, p. Makowski przypuszczał narazie, że wyjechała. Wczoraj jednak w południe pp Makowski i Krzemiński, po wspólnej naradzie, postanowili zawiadomić policję. Po otworzeniu drzwi przez ślusarza wszedł pierwszy miejscowy dzielnicowy st. przodownik Szynkman, który zastał Świeszewską martwą w pozycji klęczącej przy otomanie. W pokoju było czuć silną woń, wskutek rozkładu ciała. Na miejsce przybyły władze sądowo-śledcze i prowadzą energiczne dochodzenie. Istnieje przypuszczenie, że Świeszewska popełniła samobójstwo z powodu zawodu miłosnego.

Zderzenie dorożki samochodowej z konną. Przed domem nr. 32 przy ul. Nalewki dorożka samochodowa, prowadzona przez kierowcę Stanisława Perka, najechała na dorożkę konną, powożoną przez Stanisława Cudnego. Wskutek zderzenia nastąpiło obustronne uszkodzenie. Wypadku z ludźmi nie było.

Ofiara Wisły. 35-letni Ferdynand Wandorowski, kąpiąc się w dołku na Saskiej Kępie, od strony Pragi, w miejscu niedozwolonem, natrafił na głębie i utonął. Wysłani natychmiast funkcjonarjusze komisarjatu wodnego zarządzili poszukiwania i wydobyli już tylko zwłoki topielca.

Samobójstwa. W dorożce samochodowej nr. 578, przy zbiegu ul. Solnej i Elektoralnej, mężczyzna niewiadomego nazwiska i adresu lat około 30-tu, usiłując pozbawić się życia, postrzelił się z rewolweru w klatkę piersiową w okolice serca. Pogotowie przewiozło desperata w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha.

— Przy ul. Grzybowskiej nr. 80 powiesił się, w celu samobójczym, robotnik 24-letni Bolesław Kordas, lokator tegoż domu. Desperata wkrótce odcięto i, dzięki usilnym zabiegom domowników oraz lekarza Pogotowia, doprowadzono do przytomności.

— W parku Łazienkowskim, w pobliżu Pomarańczarni, 32-letni Michał Włoczewski, kapitan rezerwy, dyrektor kursów kierowców samochodowych, w przystępie silnego rozstroju nerwowego, postrzelił się z rewolweru w klatkę piersiową w okolice serca. Po opatrunku Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dz. Jezus.

Wypadek tramwajowy. Na ul. Odrowąża, w pobliżu cmentarza żydowskiego, pod elektrowóz linji nr 21, idący w stronę Warszawy, dostał się robotnik 30-letni Antoni Szatan. Koła wagonu obcięły mu lewą rękę. Nieszczęśliwego, po opatrunku przez Pogotowie, przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

—::o::—

Z sądów.

PROCES 3 BOJOWCÓW KOMUNISTYCZNYCH.

Proces 3 bojowców komunistycznych którzy wywołali krwawą strzelaninę na ul. Złotej, rozpocznie się w sądzie doraźnym w dniu 19 sierpnia.

Sądowi doraźnemu przewodniczyć będzie wiceprezes sądu okręgowego, p. I. M. Gumiński przy udziale sędziów Chyczewskiego i Rykaczewskiego.

Oskarżenie wnosić będzie pprokurator Skoczyński.

Obrony wnosić będą: za Rutkowskim — adw. Duracz, za Kniewskim — adw. Rudziński, (obaj z wyboru), obrona Hübnere jeszcze nie jest ustalona.

Odroczenie rozpraw, z powodu rekonwalescencji oskarżonych nie jest przewidziane, tembardziej, że zdrowie ich, jak dotychczas, wzmacnia się z każdym dniem.

—::o::—

Program koncertów radiofonicznych

Warszawa. Dziś o godz. 8 odbędzie się radjokoncert z Warszawskiej stacji nadawczej, poświęcony twórczości Schumanna, z udziałem p. Heleny Wertheim (śpiew), oraz instrumentalnego trio: p. Kmitowa (skrzypce), p. Pohlowa (fortepjan), p. Borsakowski (wiolonczela).

—::o::—

Teatr i muzyka

Teatr Letni (w gmachu Narodowego). Codziennie „Codziennie o 5-tej".

Teatr Polski. Codziennie „Panienka bez znaczenia".

Teatr Mały. Codziennie „Złota ciocia".

Teatr Nowości. Codziennie „Kochanka premjera".

Teatr Szkarłatna Maska. Codziennie „Don Juan mimowoli".

Teatr im. Fredry. W sobotę i niedzielę wodewil Anczyca „Robert i Bertrand".

Teatr Powszechny. Dziś o g. 4 m. 15 i o 8 m. 15 i w niedzielę o g. 4 m. 15 i 8 m. 15 oraz w poniedziałek „Małpa Żoko".

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w ósmym dniu ciągnienia piątej klasy państwowej loterji klasycznej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł. na nr. 40947.
10.000 zł. na nr. 43350.
2.000 zł. na nr. 17374.
1.000 zł. na nr. 36128.
Po **600 zł.** na nr. nr.: 28557 37795
Po **500 zł.** na nr. nr.: 8933 14222.
Po **400 zł.** na nr. nr.: 4158 29625.
Po **300 zł.** na nr. nr.: 614 1769 1828 2133 3977 5804 5917 7651 7758 10238 10945 18315 22401 26788 26943 31818 33060 37370 41316 45420 46073 49343
Po **250 zł.** na nr. nr.: 588 835 1199 1427 4103 4341 4577 5615 8581 10333 11631 15124 15628 16419 17824 18233 31290 22773 23071 29504 30822 30993 31369 32742 33210 33493 35120 37120 38470 44600 40752 41455 41477 41707 41371 42726 47129 47184 47327 49906.

—::ooo::—

SPORT.

Pierwszy dzień zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski.

Kraków, 14.VIII (C-S). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się tutaj zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski, które dały następujące wyniki: skok wzwyż: 1) Cejzik 170 cm., 2) Fryszczyn 166 cm., 3) Grüner 168 cm., po rozgrywce z Maciaszczykiem z Ł. K. S-u, który również osiągnął 168 cm. Przedbiegi na 110 mtr. z płotkami: Pierwszy przedbieg wygrał Trojanowski (AZS) 18 sek., drugi Cejzik 18,8 sek.; przedbiegi na 800 mtr. pierwszy przedbieg—Foryś 2,08 min.; drugi Kostrzewski, trzeci Kawa. Drugi przedbieg: Pierwszy Malanowski 2 m. 10 sek, drugi Rojek (Djana), trzeci Ołdak. Bieg na 5000 mtr. Startuje 20-tu; pierwszy Freier (Katowice) 16:28,2; drugi Łukaszewicz, trzeci Sawaryn, czwarty Centkiewicz. Przedbiegi na 400 mtr.; pierwszy przedbieg wygrywa Ołdak w 55,4 sek., drugi przedb. Malanowski 57,8, trzeci przedb. Zuber 55,1, czwarty przed. Rotert 57,8, piąty Budowski (Cracovia) 58,4, szósty Meiss 59,2. Przedbiegi na 100 mtr.: Zwycięzcy z przedbiegów: Pierwszy Rotert 12,6, drugi Weiss 11,8, trzeci Piątkowski 11,8, czwarty Szenajch 11,8, piąty Gumplowicz 11,8, szósty Dobrowolski (AZS) 11,8, siódmy Langier (Cracovia) 11,8, ósmy Szumiec (Crac.) 12. Międzybiegi na 100 mtr: Zwycięzcy z międzybiegów: 1) Piątkowski 12 sek., 2) Roter 11,6, 3) Szenajch 11,4, 4) Weiss 11,6.

Dalszy ciąg zawodów jutro, t. j. 15 b. m.

I etap biegu kolarskiego „Dookoła Województwa Warszawskiego".

Łowicz, 14.VIII. (C-S). Pierwszy etap biegu kolarskiego „Dookoła Województwa Warszawskiego" (Zakroczym — Płońsk — Płock — Gostynin — Kutno — Łowicz), obejmujący 215 klm., zgromadził na starcie w Warszawie 42 zawodników. Do godz. 18 m. 15 przybyło do Łowicza 27 zawodników.

O godz. 16.34 wpadła na metę grupa, złożona z 12 zawodników, a mianowicie: Chyłko (Cracovia), Lange (WTC), Garley (Crac.), Blau (TCW, Łódź), Bartodziejski (WTC), Szenrek (Pabjanice), Ziembicki (Brześć), Gabrych (TCW, Łódź), Popowski (niestowarzyszony), Gronczewski (WTC), Kostrzębski (Lwów), Marczewski (TZS, Łódź).

Między godz. 16 m. 46 a g. 18 m. 15 przybyli następujący zawodnicy: Blicharski (AZS, Lwów), Serbeński (Lwów), Wroński (Cracovia), Zydek (G. Śląsk), Krzemiński (AZS, Lwów), Karpiński (TCW, Łódź), Kamiński (WTC), Więcek - Duszyński (niestowarzyszony), Wesołowski (niestow.), Wodzyński (niestow.), Pandrowski (Lwów), Fejtzik (G. Śląsk), Fizia (G. Śląsk), Radwan (niestow.)

Pomimo silnego wiatru, wszyscy zawodnicy przybyli w doskonałej formie

W drodze zdarzyły się 3 wypadki: Millerowi z Łodzi i Koniecznemu z Poznania złamały się widelce. Pandrowskiemu ze Lwowa pękł tryb w tylnem kole.

Organizacja biegu dobra. Daje się odczuwać jedynie brak kwater.

Jutro o godz. 7 rano rozpoczyna się II etap biegu, obejmujący następującą trasę: Skierniewice — Rawa — Nowe Miasto — Odrzywół—Radom — Zwoleń — Puławy, obejmujący ogółem 202 klm.

Przesunięcie rozgrywek o puhar P. Z. P. N.

Jak się dowiadujemy, zmieniono termin niektórych rozgrywek o puhar klasy C, a mianowicie: mecz Stella — Lauda odbędzie się jutro o godz. 11 rano; Gloria — Huragan (Wołomin) wyznaczono na dziś o godz. 3 popoł. Zawody Promień — Syrena odbędą się w poniedziałek 17 b. m., o g. 17-ej. Wszystkie powyższe mecze odbędą się na boisku Legji.

Pierwszy mecz o puhar P. Z. P. N.

W dniu wczorajszym rozegrany został pierwszy mecz z rozgrywek o puhar P. Z. P. N. pomiędzy Koroną a Gwiazdą, zakończony zdecydowanem zwycięstwem Korony w stosunku 10 : 0 (7 : 0). Przez cały przeciąg gry silna przewaga Korony. Bramkami podzielili się: Koch, Hermanowicz, Wąsowicz, oraz jedną bramkę strzelił bramkarz Korony z karnego. Zawody prowadził p. Babirecki (junior).

Skład reprezentacji łódzkiej na mecz z reprezentacją Poznania.

Łódź, 14 sierpnia. (C-S.). W dniu dzisiejszym odbędą się doroczne zawody piłki nożnej między reprezentacyjnemi drużynami Łodzi i Poznania.

Kpt. związkowy ustalił następujący skład drużyny reprezentacyjnej Łodzi: bramka — Pyltz, obrona — Milde, Karaś, pomoc — Wolfangiel, Wieliszek, Frydman, atak — Cichocki, Jańczyk, Kubik Aleks., Herbstreich, Flancman.

Czarni w Krakowie.

Kraków, 14 sierpnia. (C-S.). Jutro i w niedzielę gościć tu będzie drużyna klubu „Czarnych' ze Lwowa dla rozegrania zawodów piłki nożnej dziś z „Jutrzenką", jutro zaś z „Wisłą".

45 godzin 11 minut w powietrzu.

Lotnicy Drouhin i Landry zdobyli rekord światowy czasu i przestrzeni, latając godzin 45, 11 minut i 59 sekund bez lądowania i przebywając 4400 kilometrów. Rekord ten był osiągnięty na samolocie Farman z silnikiem Farman 500 CV.

Wycieczka Automobilklubu Polski do Lwowa.

W związku z mającemi się odbyć wyścigami automobilowemi pod Lwowem, w dniu 7 września b. r. Automobilklub Polski organizuje zbiorową wycieczkę samochodami do Lwowa. W wycieczce tej wezmą udział członkowie Klubu zamieszkujący w Warszawie i Kongresówce. Jednocześnie dowiadujemy się, że zapewniony został udział w wyścigach 8 września członków Małopolskiego Klubu Automobilowego, jak również i członków poznańskiego i bydgoskiego Automobilklubu.

Zwycięstwo węgierskiego pływaka w Londynie.

Londyn 13.VII. (C — S) Na odbywających się tutaj międzynarodowych zawodach pływackich na 100 y o mistrzostwo Anglji, zwyciężył Węgier Barany w 58 sek. bijąc najlepszych angielskich pływaków Pycock i Dickin. W biegu na 100 metr. tenże sam zawodnik osiągnął czas 1:04.5 sek.

Lenglen w Pradze Czeskiej.

Praga 13.VIII. (C — S). Według otrzymanych tutaj wiadomości mistrzyni francuska w tennisie Zuzanna Lenglen przybędzie w końcu września do Pragi, w celu wzięcia udziału w międzynarodowym turnieju tennisowym

Epidemja na przepłynięcie kanału La Manche.

Paryż 13.V. (C — S). ...ykańska pływaczka miss Harrison próbowała ponownie przepłynąć kanał La Manche, lecz po 7 godzinach przebywania w wodzie, tak opadła z sił, że w stanie nieprzytomnym wydobyto ją na towarzyszący jej statek. Z powodu dużej warstwy tłuszczu, którym pokryte było ciało pływaczki, zaledwie przy wysiłkach dwuch dobrych pływaków, zdołano wydobyć miss Harrison z wody.

Nowy rekord Arne Borga.

Sztokholm 13.VIII. (C — S). Na zawodach pływackich w Gothenburgu rekordzista pływacki Arne Borg ustanowił nowy rekord na 400 y uzyskując czas 4:37.1 sek., bijąc ty samym rekord Weissmüllera o 2.9 sek.

Okręgowy Związek Kas Chorych w Warszawie

poszukuje niniejszym **kandydatów na stanowisko farmaceuty-retaksatora** Związku.

Ubiegający się winni posiadać:

1) Dyplom prowizora farmacji.
2) Kilkuletnią praktykę, zwłaszcza znajomość taksacji recept.

Pierwszeństwo mają prowizorzy, pracujący w Kasach Chorych przy taksacji względnie retaksacji recept.

Warunki płacy i pracy będą uregulowane specjalną umową.

Stanowisko do objęcia od września r. b.

Oferty z odpisami świadectw należy kierować najpóźniej do 1 września r. b. pod adresem Związku: Warszawa, ul. Marszałkowska 96, tel. 198-42.

Okręgowy Związek Kas Chorych w Warszawie.

(—) Dr. Ed. Giebartowski
Komisarz.

Wieczorna Szkoła Handlowa Dokształcająca

Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych m. st. Warszawy, ul. Sienna Nr. 16, subsydjowana przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przyjmuje zapisy kandydatów na kurs I-szy. Od kandydatów wymagane jest świadectwo z ukończenia przynajmniej 3-ch klas szkoły średniej lub 7 klas szkoły powszechnej. Wykłady rozpoczynają się dnia 1 września r. b. i odbywać się będą cztery razy w tygodniu w godzinach 7—10 wiecz.

Zapisy przyjmuje kancelarja Szkoły codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt, w godzinach 7—9 wiecz. w gmachu Związku przy ul. Siennej Nr. 16, II piętro, tel. 7—10.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.